

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXXI — 1964

Nr 1

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	Str.
<i>B. Horodyski</i> : Dwudziestolecie Polski Ludowej	1
— Двадцатилетие Народной Польши	
— The twentieth anniversary of People's Poland	
<i>J. Kołodziejska</i> : Wiejskie Kluby Prasy i Książki — szansa dla punktów bibliotecznych	4
— Сельские Клубы Печати и Книги — большой шанс для библиотечных пунктов	
— Rural Press and Book Clubs — a chance for library centers	
<i>J. Maj</i> : Rzecz o naprawie punktów bibliotecznych	7
— Об улучшении работы библиотечных пунктов	
— On the improving of library centers work	
<i>E. Pawlikowska</i> : Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Skopje po katastrofalnym trzęsieniu ziemi	10
— Национальная и университетская библиотека в Скопие после катастрофы землетрясения	
— The National and University Library at Skopje after the earth quake calamity	
<i>M. Wigłuszowa</i> : Zagadnienie wypożyczeń międzybibliotecznych	12
— Некоторые вопросы межбиблиотечного абонементa	
— Certain problems of interlibrary loan	
<i>J. Podgóreczny</i> : Refleksje bibliotekarza na wczasach	15
— Размышления библиотекаря в доме отдыха	
— Reflexions of a librarian on holidays	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>T. B. W.</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	17
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>J. O.</i> : Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe	20
— Издательства по искусству и фильму	
— Arts and Film Publishing House	
<i>J. Wołosz</i> : Frontem do współczesności	21
— Лицом к современности	
— Facing the contemporaneousness	
<i>H. W.</i> : Nowości wydawnicze NRD	23
— Новые книги в ГДР	
— New books in the GDR	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *Cz. Koziol, E. Pawlikowska* (redaktor), *L. Szczepańska, D. Stępniewska* (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 1

WARSZAWA

ROK XXXI

B. HORODYSKI
Warszawa

DWUDZIESTOLECIE POLSKI LUDOWEJ

Kiedy sięgamy pamięcią do lat, od których dzieli nas ledwo dwudziestolecie, przeżywamy na nowo to wszystko, co było wówczas naszym udziałem. Koszmar okupacji, osobiste tragedie, prymitywizm i grozę codziennego życia. Przez wszystkie lata wojny zachowaliśmy przecież niezachwianą wiarę w lepsze jutro. Czekaliśmy na nie tak długo, że kiedy wreszcie przyszło, okupione krwią i bohaterstwem zwycięskiej Armii Radzieckiej i oddziałów Wojska Polskiego, nie zawsze umieliśmy zdać sobie sprawę z dziejowej doniosłości tego momentu. Kiedy czytaliśmy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, program w nim zawarty wydawał się nam zbyt śmiały, zbyt trudny do zrealizowania. Nie łatwo było pojąć, że możemy wyjść z ruin i gruzów, że wolno nam głębiej, swobodniej odetchnąć.

A potem dzień po dniu, rok po roku budowaliśmy na dawnych zgliszczach nowe życie. Nieustępliwie, za cenę wielu wyrzeczeń, nadawaliśmy kształt realny programowi PKWN.

Dzień po dniu i rok po roku narastała u nas ufność we własne siły, w przyjaźń i pomoc wielkiego Kraju Rad, w prawdziwość i twórczą ideę marksizmu.

Obchody Dwudziestolecia PRL dają okazję podsumowania naszych osiągnięć, także i w dziedzinie najbardziej bibliotekom bliskiej. Wyliczyć tu można w wielkim skrócie te miłowe kamienie, które w ciągu 20 lat znaczą drogę przebytą przez bibliotekarstwo polskie.

Rok 1944 — utworzenie wydziału bibliotek w resorcie oświaty (urzędującego początkowo w Lublinie); zastał on zniszczone w 2/3 księgozbiory biblioteczne, całkowitą dezorganizację bibliotek i wielkie straty w kadrach bibliotekarskich.

Rok 1945 — akcja zabezpieczająca ocalałe resztki księgozbiorów, pierwsze prace porządkowe w rozbitych, zdewastowanych lokalach bibliotecznych, pierwszy podręcznik: J. Grycza „Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie”, reaktywowanie Związku Bibliotekarzy Polskich. Powołanie do życia pierwszej w Polsce katedry bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim.

Rok 1946 — Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi — pierwszy u nas akt tego typu dający bibliotekom prawne podstawy ich życia i rozwoju zakreślający ramy organizacyjne sieci bibliotecznej w Polsce. Utworzenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, która skupiła w swych rękach pieczę nad bibliotekami wszelkich typów.

Rok 1948 — organizacja bibliotek wojewódzkich.

Rok 1949 — uruchomienie sieci 1 600 bibliotek gminnych i 20 000 punktów bibliotecznych, utworzenie Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.

Rok 1950 — zapoczątkowanie wydawnictw podręcznikowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Rok 1951 — Konferencja Krynicka, która rzuciła hasło współdziałania bibliotek naukowych z bibliotekami powszechnymi i zorganizowania ośrodków informacji bibliotecznej.

Rok 1952 — pierwsza ogólnokrajowa narada w sprawach czytelnictwa.

Rok 1954 — nowy statut Biblioteki Narodowej, przystosowujący ją do zadań centralnej biblioteki państwa socjalistycznego.

Rok 1956 — Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy, zorganizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, który był podsumowaniem pierwszego dziesięciolecia po ogłoszeniu dekretu o bibliotekach i wytyczał dalszą drogę rozwoju bibliotek, upowszechnianiu czytelnictwa, przygotowaniu nowych kadr bibliotekarskich.

Rok 1959 — rozpoczęcie prac nad projektem nowej ustawy bibliotecznej.

Powyższe zestawienie obejmuje tylko węzłowe, zasadnicze punkty w rozwoju bibliotekarstwa polskiego. Nie wymieniamy w nim dat związanych z aktami regulującymi sprawy administracyjno-organizacyjne różnych sieci, aktów dotyczących decentralizacji zarządzania bibliotekami, aktów świadczących o stałej trosce państwa o sprawną działalność bibliotek i rozwój czytelnictwa. Nie wspominaliśmy o licznych konkursach czytelniczych, o pracy z dziećmi i młodzieżą, o tempie tego jedyne w dziejach naszych wzrostu społecznego zainteresowania sprawami książki i bibliotek, o tempie i przebiegu prawdziwej rewolucji kulturalnej, której byliśmy w ciągu ostatnich dwudziestu lat świadkami i współuczestnikami.

Jak w całym naszym dorobku społecznym, tak i w dziedzinie bibliotekarstwa liczby mają swą nieodpartą wymowę. Świadczą o niespotykanej w tej skali prężności z jednej strony, chłonności — z drugiej. Wystarczy przypomnieć, że w 1945 roku zaczęliśmy naszą pracę z: 7 milionami tomów ocalałych, ale rozbitych księgozbiorów, że nie mieliśmy właściwie ani jednej zorganizowanej i czynnej biblioteki, że na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych nie było w ogóle książki polskiej.

A! dziś, po dwudziestu latach?

Księgozbiory udostępniane w bibliotekach liczą 128 727 tys.

Bibliotek czynnych, różnych typów, jest 48 599.

Książka dotarła do wsi najbardziej odległych od ośrodków kulturalnych.

Wypożycza się rocznie do domu 184 282 tys. książek.

Takie osiągnięcia były możliwe tylko przy stałym i konsekwentnym poparciu władz państwowych, przy ogromnych wkładach pieniężnych na utrzymanie i rozwój bibliotek. Wydatki to były i są niezaprzeczenie duże, ale opłacalne, tak jak opłacalne są wszystkie wydatki na oświatę i naukę.

Za osiągnięciami Polski Ludowej w dziele bibliotek i czytelnictwa kryje się wszakże coś więcej. Kryje się za nimi wielka, wytrwała, ofiarna i codzienna praca tysięcy bibliotekarzy. Wielkiej armii bezimiennych współtwórców nowej w naszym kraju kultury. Jeśli sukcesy ich dają się wymierzyć liczbami, to wkład ich pracy, serca, poczucia obowiązku i zapału — wymierzyć się nie da. Nie dadzą się też wymierzyć ich troski i niepowodzenia, obojętność, niezrozumienie lub niechęć, z jakimi nieraz walczyć musieli.

Wchodząc w okres obchodów 20 rocznicy Polski Ludowej spróbujmy zatem podsumować te niewymierne wielkości. Spróbujmy dowiedzieć się od społeczeństwa,

o ile biblioteka wpłynęła i wpływa na kształtowanie się kultury, środowiska, jaką w tym środowisku pełni rolę, jak ocenia ono pracę i postawę bibliotekarza. Podsumowania takiego nie zrobimy sami.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zastanawiając się nad formą obchodów dwudziestej rocznicy Polski Ludowej powziął następujące uchwały:

1. Zostanie ogłoszony zamknięty konkurs na dziennikarski reportaż dotyczący roli biblioteki w środowisku. Zarządy Okręgów Stowarzyszenia zaproszą do udziału w konkursie dziennikarzy i publicystów współpracujących z prasą regionalną. Zaproszeni powinni do połowy 1964 r. ogłosić w lokalnych gazetach pracę na podany wyżej temat. Wycinek z gazety i ewentualnie maszynopis pracy (o ile jest obszerniejszy od druku) należy przesłać do Zarządu Głównego, specjalnie powołany sąd konkursowy wybierze i nagrodzi prace najlepiej charakteryzujące związek bibliotek ze społecznością danego miasta czy regionu.

2. Zostanie ogłoszony konkurs na temat pracy i osiągnięć Kół Przyjaciół Bibliotek. Zarządy Okręgów SBP w porozumieniu z bibliotekami wojewódzkimi wytypują 2-3 najlepiej na ich terenie pracujące Koła, które z kolei prześlą do Zarządu (t.j. SBP) odpowiedzi na kwestionariusz zawierający szereg pytań. Odpowiedzi świadczące o największej aktywności i inicjatywie Koła zostaną nagrodzone.

3. Zorganizowana będzie sesja naukowa na temat szeroko pojętej akcji informacyjnej bibliotek wszelkiego typu, mówiąca o osiągnięciach tej akcji i jej perspektywach, o jej zadaniach w służbie nauki i w rozwoju czytelnictwa, o możliwościach jej udoskonalenia i usprawnienia.

4. Dla uczczenia dwudziestolecia pracy bibliotek w Polsce Ludowej — biblioteki wyróżniające się w tej pracy winny związać swoją nazwę z nazwiskami ludzi zasłużonych dla dziejów i kultury naszego narodu. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizuje tę akcję i przedstawi władzom państwowym odpowiednie wnioski.

Wydaje się, że tak zaplanowany program uczczenia Dwudziestolecia Polski Ludowej da okazję do jeszcze silniejszego podkreślenia znaczenia bibliotek w życiu społecznym, a nam bibliotekarzom pozwoli zdobyć ocenę pracy, której w tym okresie dokonaliśmy.

Bogdan Horodyski
Prezes Zarządu Głównego SPB

CZYTELNIKOM BIBLIOTEKARZA

SERDECZNE ŻYCZENIA POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU 1964

SKŁADA REDAKCJA

Przedstawiony dalej przez kol. Maja projekt reorganizacji punktów bibliotecznych traktujemy łącznie z artykułem kol. J. Kołodziejskiej jako wstęp do szerszej dyskusji. Zamierzamy zorganizować w Redakcji „Bibliotekarza” rozmowę z zainteresowanymi tą sprawą Kolegami z udziałem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Min. Kultury i Sztuki. Zapraszamy do zabierania głosu w tej sprawie na łamach naszego pisma.

REDAKCJA

J. KOŁODZIEJSKA

Warszawa

WIEJSKIE KLUBY PRASY I KSIĄŻKI — SZANSA DLA PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH

Nic tak nie pobudza do myślenia i refleksji jak lektura starych czasopism. Niedawno opublikowane na naszych łamach¹⁾ niezwykle interesujące artykuły W. Dąbrowskiej i J. Korneckiej unaocniły jak wielką aktualność zachowały do dziś dawne roczniki „Bibliotekarza”. Zwłaszcza roczniki pisma pochodzące z ostatnich lat przedwojennych tętnią żywymi dyskusjami. Ostra walka o ustawę biblioteczną, jaka w owym czasie toczyła się na łamach prasy, w naszym piśmie znalazła oddźwięk w postaci wielu artykułów poświęconych najistotniejszej sprawie, a mianowicie koncepcji organizacyjnej sieci bibliotek powszechnych. Wypowiadający się w tej materii dzielili się w zasadzie na dwa obozy. W pierwszym dominowali bibliotekarze opowiadający się za tworzeniem powiatowych central bibliotecznych z kompletami ruchomymi dla gmin wiejskich, zaś drugi skupiał przedstawicieli samorządów i różnych organizacji oświatowych, którzy negowali biblioteczną centralizację, proponując zakładanie stałych bibliotek gminnych. „Centraliści” (tak ich nazywano) chcieli maksymalnie wykorzystać środki materialne przeznaczone na opracowanie, zakup nowości, oprawę itd., a przede wszystkim stali na stanowisku, że kierownictwo akcją biblioteczną i czytelnictwem na terenie powiatu musi spoczywać w rękach kwalifikowanego bibliotekarza. Ich oponenti dostrzegali co prawda potrzebę kupowania nowych książek, ale całą działalność nad ich upowszechnieniem pragnęli oprzeć o społeczną, nieodpłatną pracę nauczyciela i działacza społecznego.

Wydawać by się mogło, że spory te ostatecznie przeciął i rozstrzygnął Dekret o bibliotekach z 1946 roku, który przyjął — jako podstawę organizacyjną — zgodność sieci bibliotecznej z administracyjnym podziałem kraju. Rozmiary tego sukcesu przeszły wszelkie oczekiwania największych optymistów. Uczestnicy ciężkich bojów o minimum świadczeń państwa i samorządów dla bibliotek (o wręcz symboliczne 10 groszy na mieszkańca, o jeden etat dla instruktora w powiatowej centrali bibliotecznej) raptem stanęli wobec perspektywy: w każdej gminie biblioteka z etatowym pracownikiem. Poszliśmy zatem dalej niż zamożna Czechosłowacja, w której do dziś biblioteki wiejskie i osiedlowe prowadzone są przez społecznych ochotników: nauczycieli, emerytów, członków organizacji młodzieżowych itp.

Dynamika rozwojowa okresu powojennego, zaabsorbowanie tworzeniem zrębów organizacyjnych sieci przy dotkliwym braku kwalifikowanych kadr przestąpiły wiele istotnych zmian, jakie dokonały się w naszym społeczeństwie. I choć odmienność sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej była niejednokrotnie podkreślana, to w dziedzinie wnioskowania praktycznego tkwiło wiele tradycyjnych poglądów często odległych od bieżącego doświadczenia.

1) *Bibliotekarz* 1963 nr 11.

Koncepcja organizacji sieci bibliotek powszechnych została mozolnie wypracowana w dwudziestoleciu międzywojennym, pierwsze placówki tworzone w oparciu o te zasady zostały poddane wszechstronnej krytyce. Dyskutowano nad kryteriami doboru książek i nad ich wykorzystaniem w różnych środowiskach, nad kwalifikacjami bibliotekarzy, ale przede wszystkim nad ekonomiką, maksymalnym wykorzystaniem bardzo skromnych finansów, jakimi dysponowały biblioteki. Każda pozycja w budżecie stanowiła przedmiot wszechstronnych rozważań prowadzonych z ołówkiem w rękę. Zmuszało to organizatorów sieci bibliotecznej do prowadzenia obserwacji nad skutecznością działania placówek w określonych środowiskach, nad zainteresowaniami czytelniczymi, mobilizowało do ciągłych ulepszeń, innowacji zmierzających w ostatecznym rezultacie do potaniaenia kosztów utrzymania bibliotek.

Lata powojenne, a zwłaszcza okres wzmożonej centralizacji w administrowaniu kulturą, zwolnił bibliotekarzy w dużej mierze od wszelakich kalkulacji finansowych. Toteż publikacje związane z ekonomiką należą raczej do rzadkości. Dopiero w ostatnich latach przy rozważaniach nad zdecentralizowanym zakupem, pojawiają się wyliczenia i cyfry. Bibliotekarze proponują wprowadzenie oszczędności zużycia papieru oraz uproszczeń w niektórych dziedzinach techniki bibliotecznej.

Wydaje się, iż pogłębiający się proces decentralizacji życia kraju zmusi nas do wielu przemyśleń właśnie w dziedzinie ekonomiki. I chyba dobrze się stało, że Zakład Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa BN włączył tę dziedzinę w program swoich badań nad organizacją sieci bibliotecznej.

Zawarty w artykule J. Maja (s. 7) projekt zreformowania dotychczasowego systemu wynagradzania osób prowadzących punkty biblioteczne na wsi prowokuje do dyskusji. Zamiast po kawałku placaka każdemu, radzi autor dać cały placak temu najlepszemu. Taki konkurs wyeliminuje (być może) słabych i mniej ambitnych i w ostatecznym rezultacie zamiast 24 tys. punktów bibliotecznych na papierze — będziemy mieli 5 tys. z prawdziwego zdarzenia. Praktycznie biorąc, organizacja i praca punktów zostanie oparta o nieustający konkurs. Już widzę radość wśród instruktorów bibliotek powiatowych i wśród bibliotekarzy bibliotek gromadzkich, którym przyjdzie typować, lustrować i decydować, który punkt ma dostać nagrodę, a który nie. A tymczasem nie ulega wątpliwości, że punkty nie nagrodzone w pierwszym roku zostaną po prostu zlikwidowane. I cóż z tego, że w gromadzie będą dwa dobrze prowadzone punkty, jeżeli w sześciu innych wsiach nie będzie nic. Rozumowanie, że lepsza jedna dobra placówka niż pięć cherlawych nie ma tu niestety żadnego zastosowania, bowiem przyjęliśmy jako zasadę udostępnianie książki w każdej większej wsi, w każdym PGR czy osiedlu. I chyba nie było to najgorsze założenie, jeżeli czytelnicy tych właśnie środowisk stanowią 42% ogółu czytelników wiejskich. Toteż pod żadnym pozorem nie wolno dopuścić do zmniejszenia liczby punktów, ale należy szukać intensywnie sposobów, które pozwoliłyby oprzeć je o solidniejsze podstawy finansowe.

Wśród różnych instytucji i organizacji, które programowo zajmują się upowszechnianiem słowa drukowanego na wsi z bardzo zresztą różnym skutkiem, wysunął się na czoło „Ruch”.

Informowaliśmy swego czasu o organizowaniu przez tę instytucję wiejskich Klubów Prasy i Książki na terenie województwa gdańskiego²⁾. W ostatnim półroczu gdańska inicjatywa rozszerzyła się na cały kraj znajdując w wielu województwach przychyłność i zrozumienie instancji partyjnych, władz administracyjnych, organizacji młodzieżowych, zwłaszcza ZMW, i społecznych. Szybki rozwój liczebny Klubów (jest ich już ok. 1 000) oraz dynamiczne plany rozwojowe na przyszłość (ma

²⁾ *Bibliotekarz* 1963 nr 3/4.

powstać do lipca br. 3 000) — zwróciły uwagę prasy, która uważnie śledzi rozwój tych nowych placówek. Jak zwykle wypowiedzi dzielą się na entuzjastyczne i pesymistyczne, wszak tyle już było eksperymentów i to kosztownych.

Poczynania „Ruchu” różnią się od wszystkich znanych już akcji kulturalnych na wsi tym, że oparte są o ścisłą kalkulację finansową i nie są uzależnione od chudawej kiesy Ministerstwa Kultury i Sztuki. W porozumieniu z radami narodowymi „Ruch” przejmuje nieczynne lub tylko formalnie zarejestrowane lokale wiejskich świetlic. W lokalach tych po odpowiednim przysposobieniu i wyposażeniu powstają Kluby Prasy i Książki. Na typowe wyposażenie Klubu składają się stoliki i fotele, krzesła, stelaże na prasę do czytania na miejscu, radio z elektrycznym patefonem i kompletem płyt, gabloty lub plansze do eksponowania książek i czasopism oraz urządzenia okolicznościowych wystaw, gry świetlicowe, stół pingpongowy (gdy pozwala na to miejsce) i telewizor (w miejscowościach znajdujących się w zasięgu telewizji).

Rzecz prosta, że znaleźć się tam muszą urządzenia sklepowe — lada, półki, regały, gdyż Klub prowadzi także sprzedaż prasy, książek oraz tych wszystkich drobnych artykułów, które dadzą się widzieć w przeciętnym kiosku „Ruchu”. Sporo Klubów zaopatrzone także w przybory do parzenia i podawania kawy. W programie działania Klubów zakłada się organizowanie różnych form pracy kulturalnej, jak spotkania dyskusyjne z pisarzami i dziennikarzami, wystawy malarstwa czy grafiki itp. Oprócz tego Kluby mają służyć jako miejsce spotkań ludności z radnymi i posłami, z działaczami politycznymi i kulturalnymi, poza tym zaś mogą w oparciu o prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — urządzać odczyty i dyskusje na aktualne tematy polityczne, światopoglądowe, naukowe, historyczne i in.

W swoich poczynaniach liczy „Ruch” na pomoc szerokiego aktywu społecznego, zwłaszcza Związku Młodzieży Wiejskiej; członkowie tej organizacji często zostają kierownikami klubów lub uczestniczą w jego programie. Nie trudno przewidzieć, że w tej sytuacji „ruchowskie” kluby przyciągną i tak nieliczny aktyw kulturalny na wsi. Znałe mi są fakty zatrudnienia jako kierowników klubów bibliotekarzy gromadzkich. Atrakcyjność finansowa tego nowego stanowiska jest bezsprzecznie większa, stwarza bowiem bodźce jednostkom obrotnym i energicznym.

Łączenie bibliotek gromadzkich z klubami zawierałoby poważne elementy ryzyka. Odpowiedzialność za towar, sprzedaż, rozliczenia, zabiegi wokół uzupełniania asortymentu mogą tak zaabsorbować pracownika, że na wypożyczanie książek (nie mówiąc o innych formach upowszechniania) po prostu nie starczy mu już czasu.

Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby w Klubach Prasy i Książki lokować punkty biblioteczne.

Akcję tę mogłyby zainicjować biblioteki wojewódzkie po uprzednim porozumieniu z wojewódzkimi przedsiębiorstwami „Ruchu”. Wiejskim Klubom Prasy i Książki przybędzie wtedy jeszcze jedna atrakcyjna forma pracy, a czytelnicy zyskają niekierujący dostęp do księgozbioru (odpada pójście do prywatnego mieszkania np. nauczyciela). Książki będą mogły być częściej wypożyczane przy okazji kupowania prasy czy mydełka, zaś bibliotekarz gromadzki lub z biblioteki powiatowej, chcąc odwiedzić swoją placówkę, nie będzie musiał prowadzącego punkt szukać po całej wsi. Oczywiście wszelkie manipulacje związane z wypożyczaniem książek jak i sprawozdawczość musiałyby ulec maksymalnym uproszczeniom.

Jeżeli w ciągu dwóch najbliższych lat udałoby się ulokować w Klubach parę tysięcy punktów bibliotecznych — stanowiłoby to poważny krok zmierzający do umocnienia tego ważnego, ale najsłabszego ogniwa sieci bibliotek powszechnych.

Jadwiga Kołodziejka

RZECZ O NAPRAWIE PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH

Zacznę od kilku banalnych w istocie, ale potrzebnych stwierdzeń, że rola bibliotek powszechnych na wsi jest co najmniej tak samo ważna jak w mieście (bo pionierska), że czytelnictwo na wsi koncentruje się jak dotychczas w centralnych wsiach gromad (bo w nich przeważnie ulokowane są biblioteki), i że na wątle bar-ki najniższych ogniwek sieci, jakimi są punkty biblioteczne, spada wcale niełatwe zadanie obsługi blisko połowy (42%) czytelników wiejskich i około $\frac{3}{4}$ ludności gromad, bowiem biblioteki gromadzkie nie zadbują sobie na ogół trudu rekrutowania czytelników mieszkających dalej niż w bezpośrednim sąsiedztwie¹⁾.

W warunkach wsi polskiej alternatywa „bibliobus czy punkty” praktycznie nie istnieje, chyba, że zastosujemy tabor konny lub pojazdy gąsienicowe. Entuzjastom p o w s z e c h n e g o zastosowania bibliobusów proponuję kilka rajdów po bocznych drogach w okresie nasilenia czytelnictwa na wsi, tj. w okresie jesienno-zimowo-wiosennym. To wystarczy za wszelkie wywody, a ewentualny okres rekonwalescencji pogrypowej można z pożytkiem poświęcić na obliczenie wskaźników ekonomicznych zastosowania bibliobusu. W naszych warunkach przez długi jeszcze okres czasu podstawą obsługi czytelniczej wsi pozostać muszą placówki stacjonarne, biblioteki i ich agendy, a wśród nich punkty biblioteczne.

A te ostatnie nie bardzo zdają egzamin, co od pewnego czasu daje się zauważyć nie tylko w terenie, ale nawet w prasie bibliotekarskiej. Tzw. „sieć punktów bibliotecznych” jest niestety bardzo dziurawa i przez jej ogromne dziury wymyka się zbyt poważna, aby ją można lekceważyć, ilość potencjalnych odbiorców książki. Ci, którym zdarzyło się widzieć dobrze pracujące punkty, zaprotestują. Cóż, zgódźmy się od razu, że są dobrze pracujące punkty, ale, jak wskazują ubiegłoroczne badania Instytutu Książki i Czytelnictwa, stanowią one nie więcej niż $\frac{1}{4}$ ogółu wykazywanych w statystykach. Pozostałe $\frac{3}{4}$ to punkty cherlawe, efemerydy znikające wraz z częścią książek po roku działalności, bądź w ogóle istniejące tylko na papierze, w dokumentacji bibliotek nadrzędnych.

Dlaczego tak się dzieje? Sprawa jest mniej skomplikowana, niż to się na ogół wydaje. Aby jakiś mechanizm działał sprawnie, konieczne jest zapewnienie skutecznego sterowania jego działalnością²⁾. Dobrze pomyślany mechanizm, także społeczny, to taki, który zapewnia zachowanie pewnego minimum sprawności w wyniku działania jego wewnętrznej struktury czyli organizacji. Mechanizm sterowania pracą punktów praktycznie nie istnieje. Jeżeli są obecnie dobre, a nawet doskonałe punkty biblioteczne, to dzieje się tak nie dzięki, a p o m i m o istniejącego systemu organizacji, i zawdzięczamy to przede wszystkim dobrej woli i ofiarności prowadzących je osób. „Dobre punkty” są dziełem przypadku, skutkiem przyczyn, które nie mają nic wspólnego z systemem organizacyjnym. Obowiązujące obecnie zasady organizacyjne wraz z systemem kilkudziesięciolotowych nagród nie tylko nie wpływają pobudzająco na społeczników prowadzących punkty, ale wręcz demobilizują. Niebagatelna kwota 6 milionów zł rocznego krajowego funduszu nagród rozplywa się, podzielona na drobne dodatki do dobrej woli.

Przeprowadzone w roku ubiegłym badania IKiCz nad organizacją punktów wiejskich wykazały, że tylko 15% kierowników badanych punktów nagradzanych dziewięćdziesięcio- i studziesięciolotowymi nagrodami (kwartalnie), spełnia wszystkie pięć warunków przewidzianych w Zarządzeniu Min. Kult. i Szt. jako konieczne dla przyznania nagrody. Reszta kierowników pobiera pieniądze bezpodstawnie, grzesząc nieświadomie zresztą, bowiem znajomość kryteriów przydziału nagród jest wśród nich znikoma. Wielu sądzi, że otrzymywane kwoty są po prostu opłatą za wyczerpujący trud dostarczenia mniej więcej w terminie kopii sprawozdania do biblioteki. Dodać trzeba, że większość indagowanych kierowników punktów nie przywiązuje większej wagi do owych nagród stwierdzając, że „prowa-

1) Zob.: „Funkcja punktów bibliotecznych w gromadzie” *Bibliotekarz* 1963 nr 3-4.

2) Celowo używam „cybernetycznego” terminu „sterowanie” zamiast „kierowanie”, bowiem to ostatnie określenie zbyt natrętnie kojarzy się z administracyjnym, formalnym zarządzaniem.

dziliby punkt także całkiem za darmo³⁾). Badania pokazały również drugą stronę medalu: nie wszyscy kierownicy punktów spełniających wszystkie wymagane warunki otrzymują nagrody.

W tym świetle twierdzenie, iż obecny system nagradzania demobilizuje i demoralizuje, a samo pojęcie „nagroda” zostało całkowicie zdewaluowane — nie wydaje się chyba aż tak bardzo absurdalne. Nagroda, z samej istoty rzeczy winna być wyróżnieniem, wyrazem uznania dla dotychczasowego wysiłku społecznika borykającego się z punktem, i zachętą do dalszej owocnej działalności. Trudno przypuszczać, że 90 czy 120 zł kwartalnie może spełniać takie zadanie. A czy wyższa kwota może?

Trudno twierdzić z całą pewnością, ale istnieją dane pozwalające przypuszczać, że tak. W grupie punktów objętych badaniami IKiCz znalazła się pewna liczba takich, które były dofinansowywane przez miejscowe instytucje (PGR, GS) lub organizacje społeczne. Kwoty przeznaczone na wynagrodzenie kierownika punktu (ryczałtowe) wahały się w granicach od 50 do 1500 zł kwartalnie (średnio na 1 punkt ok. 220 zł). Tak więc punkty te są „droższe” od „normalnych” średnio o ok. 100%, ale czytelnik takiego „droższego” punktu, kosztuje taniej. Szczegółowa analiza danych IKiCz wykazała, że 1 czytelnik punktu tańszego (tj. nagradzanego zwykłymi nagrodami) kosztuje rocznie 9,15 zł, natomiast czytelnik punktu droższego (tj. dofinansowywanego przez instytucje i organizacje) — tylko 7,10 zł. Jak to się dzieje? Po prostu owe droższe punkty wykazują tak znacznie większą liczbę czytelników, że „koszt jednostkowy” maleje.

Pomińmy na chwilę sprawę stawek, obliczeń itp., a zajmijmy się atmosferą społeczną, aspektem psychologicznym zagadnienia. Nagroda, rzecz odświętna, uroczysta. Koperta z nadrukiem, życzenia, wzruszenia, gratulacje... Może, ale nie tutaj. „Macie te pieniądze, podpiszcie...” Sceneria? Biuro prezydium rady narodowej, torba listonosza, rzadziej — swojskie regały macierzystej biblioteki. Tak się na ogół „pobiera” nagrody.

Różnie traktują kierownicy punktów swoje zadanie i od tego jak je traktują przede wszystkim zależy działalność placówki i jej efekty. Wielu kierowników to ofiarni społecznicy, samotnie zmagający się z rozlicznymi kłopotami i trudnościami. Niewielu z nich znajduje oparcie moralne i pomoc materialną u władz terenowych, lokalnych instytucji i organizacji społecznych. A pomoc taka ma ogromne, jak wskazują wyniki badań Instytutu, znaczenie dla wyników pracy punktu. Niestety, pomoc znajdują przeważnie punkty zlokalizowane we wsiach, których mieszkańcy wykazują rozbudzoną aktywność społeczną i kulturalną. Sytuacja taka musi budzić zaniepokojenie, świadczy bowiem o tym, że tam, gdzie punkty byłyby najbardziej potrzebne, nie mają szans rozwoju. A przecież chodzi przede wszystkim o rejony zaniedbane społecznie i kulturalnie, tam przecież popularyzacja książki jest palącą koniecznością.

Chciałbym przedstawić dalej, realną jak się wydaje, szansę wyprowadzenia punktów z impasu, w którym się znalazły. Szansa taka tkwi w przywróceniu nagrodom ich właściwej rangi, funkcji bodźca materialno-moralnego, a pierwszym krokiem na tej drodze winno być zlikwidowanie obecnego systemu i zasad przyznawania nagród. W ogólnych zarysach koncepcja przedstawia się następująco:

Wszystkie punkty biblioteczne na wsi należy objąć „stałym konkursem na najlepszy punkt biblioteczny”. Etap konkursu trwałby 1 rok kalendarzowy. Obliczenie wyników etapu dokonywane byłoby w okresie I kwartału roku następnego, a ogłoszenie wyników i uroczyste wręczenie nagród w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy przy okazji odbywających się wówczas imprez i obchodów.

Należałoby ustalić trzy stopnie nagród: I — wojewódzki, II — powiatowy, III — gromadzki. Oprócz nagród pieniężnych można stosować nagrody rzeczowe (książki, prenumerata czasopism, płyty, filmy do rzutników itp.) oraz dyplomy uznania. Typowanie do nagród byłoby zadaniem bibliotek macierzystych (w zasadzie gromadzki). Nagrody III stopnia przyznawane byłoby przez powiatową komisję konkursową składającą się z przedstawicieli organizacji społecznych i instytucji miejscowych przy współudziale wydziału kultury i pod kierownictwem biblioteki powiatowej. Komisja powiatowa, prócz przyznania nagród III stopnia, typowałaby punkty do nagród wyższego stopnia przyznawanych przez komisję wojewódzką o analogicznym składzie, itd. Nagrody I stopnia winny być przyznawane

3) Wypowiedź autentyczna.

w porozumieniu z Dep. Pracy Kult.-Oświat. i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nagrody II i III stopnia ogłaszane byłyby w prasie lokalnej, I stopnia — w centralnej. Przyznawanie nagród rzeczowych i dyplomów należałoby do kompetencji komisji powiatowych. Komisje działałyby w oparciu o centralnie opracowane kryteria przyznawania nagród, przy czym przepisy w tym zakresie winny pozostawiać pewien margines interpretacyjny umożliwiający elastyczność w pracy komisji.

Projekt nie zakłada zwiększania ogólnokrajowego funduszu nagród dla punktów. Obecnie nagrody znormalizowane otrzymuje ok. 65% punktów. W myśl przedstawionej koncepcji nagrody pieniężne otrzymywałoby tylko ok. 20% zarejestrowanych punktów (ok. 5 000). Ponieważ krajowy fundusz nagród wynosi ok. 6 000 000 zł, średnio na jeden punkt nagradzany przypadałoby ponad 1 000 zł. rocznie. Nie jest to zbyt wiele, umożliwia jednak, przy zachowaniu podstawowej nagrody (III stopnia) w wysokości 800—1 000 zł, na wygospodarowanie z pozostałych kwot nagród wyższych stopni (liczba tych ostatnich byłaby oczywiście niewielka). Nie zapominajmy przy tym, iż wiele instytucji wiejskich, a przede wszystkim PGR-y, dysponuje pewnymi kwotami na cele kulturalno-oświatowe. W wielu wypadkach fundusze te nie są wykorzystywane w całości lub w części. Spotyka się też, jak to wykazały badania IKiCz, samorzutne przeznaczanie przez instytucje wiejskie i organizacje społeczne znacznych kwot właśnie na finansowanie pracy punktów. Współudział przedstawicieli tych instytucji i organizacji w pracach komisji konkursowych wszystkich szczebli, a przede wszystkim powiatowego, mogłyby być ewentualnie połączone ze świadczaniami tych instytucji na nagrody (np. rzeczowe). Wciągnięcie do akcji aktywizacji punktów miejscowych instytucji i organizacji społecznych wydaje się jak najbardziej celowe i słuszne, bo wszak działalność punktów bibliotecznych jest działalnością społeczną i to bardzo konkretną.

Przyznawanie nagród wytypowanym placówkom winno następować (przynajmniej w odniesieniu do nagród wyższego stopnia) po dokonaniu uprzednio wizji lokalnej danej placówki przez przedstawicieli komisji lub wyznaczonych do tej akcji pracowników z biblioteki powiatowej czy wojewódzkiej.

Wprowadzenie proponowanego systemu wymaga oczywiście dość poważnego wysiłku organizacyjnego i znacznych zmian organizacyjnych w sprawach pośrednio tylko związanych z nagrodami. Należałoby zainteresować materialnie bibliotekarza gromadzkiego w wynikach pracy punktów na jego terenie (np. poprzez analogicznie pomyślany system nagród czy dodatków dla bibliotekarzy), uregulować zasady korzystania z zasobów biblioteki macierzystej przez punkt biblioteczny. Przede wszystkim należałoby wprowadzić prawo dopózyczenia każdej książki z biblioteki do punktu, nawet najbardziej atrakcyjnej, na określony, choćby nawet krótki okres czasu; obecnie, jak wiadomo, pozycje atrakcyjne są dla punktów niedostępne, dopóki nie zostaną przeczytane przez wszystkich czytelników biblioteki gromadzkiej. Konieczne wydaje się też uproszczenie dokumentacji i sprawozdawczości, uzupełnienie dziennika punktu szczegółowymi wskazówkami o sposobie prowadzenia placówki i zasadach konkursu (takie uzupełnienie dziennika jest konieczne bez względu na system nagród, jako środek zastępujący wszelkie poradniki pracy punktu, które nigdy prawie do zainteresowanych nie docierają).

Trzeba się z góry pogodzić z faktem, że po ewentualnym wprowadzeniu w życie przedstawionej koncepcji, część, i to znaczna, obecnie istniejących punktów ulegnie likwidacji. Strata nie powinna być zbyt dotkliwa, bowiem oczywiste jest, że odpadną przede wszystkim punkty najsłabsze, prowadzone przez ludzi przypadkowo wciągniętych do tego rodzaju pracy. Społecznicy z prawdziwego zdarzenia pozostaną, a proponowany system bodźców może ich pobudzić do większej aktywności, co zrekompensuje poniesione straty ilościowe. Zresztą, nie można wykluczyć, iż po okresie wstępnego zamieszania, liczba punktów zacznie znowu wzrastać.

Trudnym zagadnieniem jest zapewnienie mniej więcej równego startu wszystkim punktom w proponowanym konkursie. Poważną przeszkodą jest tu niejednakowa wielkość środowisk obsługiwanych przez punkty. Kryteria przyznawania nagród winny uwzględniać ten czynnik. Ponadto wydaje się konieczne wprowadzenie „trzęciej siły” w obsłudze wsi. Obsługa wsi liczących ok. 1 000 mieszkańców przekracza możliwości społeczne punktu bibliotecznego, natomiast zakładanie bibliotek w takich wsiach jest nieopłacalne. Wyściem pośrednim wydaje się być organizowanie punktów bibliotecznych, prowadzonych przez osoby opłacane ryczałtowo.

Punkt taki pracujący w oparciu o komplety wypożyczone z biblioteki gromadzkiej lub powiatowej mógłby prowadzić pracownik wynagradzany ryczałtem w wys. 1 zł za jednego czytelnika w skali miesięcznej. Punkty ryczałtowe byłyby lokalizowane przede wszystkim w świetlicach, szkołach, klubach i innych instytucjach użyteczności publicznej; winny one mieć określone godziny pracy, a ich kierownicy — posiadać wyraźnie sprecyzowany zakres obowiązków służbowych.

Przedstawiony powyżej projekt nowego systemu organizacji punktów nie obejmuje wszystkich zagadnień. Nie chodzi przecież o przedstawienie gotowego konspektu zarządzenia, a tylko o zreferowanie pewnej koncepcji. Szereg zgłaszanych tu postulatów ma charakter dyskusyjnych propozycji, toteż wszelkie uwagi i wypowiedzi na ten temat będą mile widziane. Ewentualne wprowadzenie proponowanej koncepcji w życie wymaga opracowania szeregu szczegółów i chyba także sprawdzenia działania systemu w praktyce na przykładzie jednego czy kilku powiatów.

Jerzy Maj

BIBLIOTEKA NARODOWA I UNIWERSYTECKA W SKOPJE PO KATASTROFIE TRZĘSIENIA ZIEMI

Pamiętamy wszyscy ów tragiczny poranek 26 lipca 1963 r., gdy o godz. 5¹⁷ stanął zegar ścienny na Poczcie Głównej w Skopje, wyznaczając dokładnie moment trzęsienia ziemi, które w ciągu kilkadziesiątu sekund zmieniło w ruinę piękną stolicę Macedonii (jednej z 6 federacji Jugosławii).



Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Skopje po trzęsieniu ziemi



Fragment wnętrza Biblioteki po katastrofie

Kol. A. Antonowski, kierownik Gabinetu Bibliotekoznawstwa Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Skopje, który bawił w Polsce, w grudniu ub. roku, podzielił się wspomnieniami i przekazał redakcji „Bibliotekarza” materiały dotyczące katastrofy i akcji ratowania zbiorów Biblioteki.

Gmach Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej, liczącej ponad 500 000 wol., nie zawałił się wprawdzie w momencie trzęsienia ziemi, ale wśród jego spękanych i groźnie zarysowanych murów zbiory, sprzęty, katalogi przemieszane z gruzem i szkłem przedstawiły obraz zupełnego zniszczenia. Ani jedno pomieszczenie w gmachu nie nadawało się do tymczasowego chociażby zabezpieczenia cenniejszych zabytków. Należało więc możliwie szybko przystąpić do usuwania zbiorów z zagrożonego zawaleniem gmachu.

W ciągu 6 dni od momentu katastrofy zorganizowano ekipy ratownicze, składające się z pracowników Biblioteki wspomaganych przez brygady młodzieżowe. Wewnątrz i na zewnątrz gmachu Biblioteki uformował się łańcuch ludzi — kobiet i mężczyzn, którzy z narażeniem życia, w pyle i kurzu walących się domów, w skwarze sierpniowego słońca, podawali sobie z rąk do rąk naręcza książek, katalogi i sprzęty biblioteczne.

Akcja, rozpoczęta 1 sierpnia, została po 30 dniach ciężkiej i niebezpiecznej pracy, szczęśliwie zakończona. Uratowano prawie całe zbiory i katalogi, stan książek był jednak opłakany. Ok. 30% wymagało ponownej oprawy, a ok. 5% całkowitej konserwacji. Sprzęt biblioteczny natomiast prawie w 90% nie nadawał się do użytku. Gmach — runął i rozpadł się w niedługim czasie po zakończeniu akcji.

W czasie katastrofy w Skopje uległo również zniszczeniu, w mniejszym lub większym stopniu, 46 bibliotek specjalnych (naukowych, fachowych i szkolnych) oraz 7 bibliotek publicznych. Wśród tysięcy osób, które zginęły 26 lipca, poniosło śmierć 3 skopijskich bibliotekarzy wraz z rodzinami.

Ocalałe mienie Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej zostało umieszczone w piwnicach, bez okien i ogrzewania w Galerii Sztuki w Skopje. Posegregowane

mniej więcej książki i czasopisma, powiązane w paczki leżą na stosach; działalność Biblioteki została przerwana na długie miesiące.

*
*
*

Związek Komunistów Jugosławii i Rząd Jugosławii podjęły decyzję, na mocy której stolica Macedonii ma być odbudowana w przeciągu 5 lat. W planach zabudowy miasta przewiduje się oczywiście nowoczesny gmach dla Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej.

Rozpisany konkurs przyniósł 42 prace, wśród nich wybitnych architektów Jugosławii. Gmach Biblioteki będzie realizowany w oparciu o projekt nagrodzony II nagrodą (I-szej nie przyznano), z uwzględnieniem ciekawszych elementów z niektórych innych prac konkursowych. Zasadniczym warunkiem przy realizacji nowego gmachu jest zastosowanie konstrukcji odpornej na wstrząsy tektoniczne.

Tymczasem Biblioteka znajdzie schronienie w specjalnie dla niej wybudowanym baraku (o pojemności ok. 600 metrów kubicznych), który będzie gotowy już pod koniec tego roku oraz w kilku metalowych hangarach po 2000 metrów kubicznych. Parterowy barak będzie ustawiony na wysokości 1 m nad powierzchnią ziemi, dla zabezpieczenia zbiorów przed wilgocią. Wewnątrz będą wmontowane 2 kondygnacje, co pozwoli na rozmieszczenie wszystkich zbiorów. Zaopatrzony będzie oczywiście w wodę, elektryczne oświetlenie i centralne ogrzewanie. Ten prowizoryczny, ale w miarę możliwości dobrze urządzony budynek, będzie mógł zapewnić Bibliotece normalną działalność na przeciąg paru lat — do czasu ukończenia jej nowego, własnego gmachu.

Opracowała E. Pawlikowska

M. WIGLUSZOWA
Kraków

ZAGADNIENIE WYPOŻYCZEŃ MIĘDZYBIBLIOTECZNYCH

Rozwój bibliotek w Polsce Ludowej w ciągu 20 lat, dokonał poważnych zmian w ich funkcji i metodach pracy. Tradycja dziewiętnastowieczna czyniąca z bibliotek martwe magazyny, należy już do historii. Obecnie, nowoczesne biblioteki obowiązują współpracę z nauką i praktyką poprzez sprawne i celowe udostępnianie swoich księgozbiorów. Funkcja udostępniania nie ogranicza się jednak tylko do własnych zbiorów, ale jej zadaniem to także zapewnienie dostępu do zbiorów innych bibliotek krajowych i zagranicznych oraz uzyskanie potrzebnych materiałów drogą wypożyczania międzybibliotecznego.

W ostatnich latach rozwój badań naukowych, prowadzenie prac zespołowych lub indywidualnych (zwłaszcza doktorskich) przez liczne kadry naukowe, personel pomocniczy wyższych uczelni i instytutów naukowych ustawicznie poszukujących potrzebnych im materiałów, wpłynęły na intensyfikację wypożyczeń międzybibliotecznych.

Obecnie kładzie się również duży nacisk na upowszechnienie współpracy z bibliotekami publicznymi przez dostarczenie im w ramach wypożyczalni międzybibliotecznej żądanych publikacji.

Zadania, które stanęły przed pracownikami udostępniania, wymagają doskonałej sprawności i sumienności w spełnianiu obowiązków, dobrej orientacji we własnych zbiorach, znajomości księgozbiorów innych bibliotek oraz umiętnego posługiwania się licznymi katalogami i informatorami bibliotecznymi.

Możliwie obiektywna i wnikliwa obserwacja rewersów wypożyczalni międzybibliotecznej lub rewersów określonych kierowanych wprost do Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, skłania mnie do podzielenia się krytycznymi uwagami dotyczącymi tego zagadnienia.

Za pomocą rewersów poszukiwane są głównie czasopisma, co pozostaje w związku z ich dużym znaczeniem dla badań naukowych i praktyki, natomiast o wiele mniejszy procent przypada na druki zwarte i inne materiały biblioteczne.

Zacznijmy od elementarnych zasad związanych z wypełnianiem rewersów. Często rewersy są wypełniane niestarannie i nieczytelnie. Niekiedy brak przy żądanym tytule czasopism, dokładnego oznaczenia tomu lub zeszytu. Odczytanie ręcznego piśma, zwłaszcza w języku obcym, stwarza kłopotliwe sytuacje. Na stratę czasu również naraża stosowanie skrótów tytułów czasopism zagranicznych. W wypadku, gdy bibliotekarz nie może ich rozwiązać pozostaje tylko ewentualność zwrócenia rewersu do adresata. Tak niewinnie wyglądające „drobiazgi” powodują niepotrzebną stratę czasu i duże nieraz opóźnienia w dostarczaniu poszukiwanej publikacji.

Pomoc w rozwiązywaniu skrótów zapewniają międzynarodowe spisy i katalogi czasopism, w których obok pełnych tytułów są podawane również ich skróty¹⁾.

Takie źródła informacyjne znajdują się głównie w dużych i zasobnych bibliotekach, natomiast nie posiadają ich biblioteki mniejsze. Dlatego duże biblioteki mające możność rozwiązywania skrótów na podstawie własnych materiałów nie powinny wysyłać rewersów okrężnych z nierozwiązanymi skrótami, a gdy otrzymują tak wypełnione z innych bibliotek, to przed dalszym wysłaniem powinny podać pełną nazwą czasopisma, aby przed następnym cyklem obiegowym ułatwić realizację rewersów.

Reasumując należy stwierdzić, że wszystkie biblioteki powinny przyjąć zasadę nie tylko poprawnego wypełniania rewersów, lecz również uzupełniania ich w taki sposób, aby w rezultacie usprawnić pracę wypożyczalni międzybibliotecznej.

Drugą sprawą, to potrzeba ogólnej przynajmniej orientacji i znajomości zbiorów biblioteki, do której bezpośrednio wysyła się rewersy. Należy więc kierować rewersy do tych bibliotek, których pokrewieństwo zbiorów i zasobność dają szansę wypożyczenia.

Poważną wartość dla udostępniania międzybibliotecznego przedstawiają drukowane lub powielane katalogi czasopism wielu bibliotek.

Bibliotekom rolniczym bardzo poważne usługi oddaje opublikowany wykaz czasopism zagranicznych. Wydawane coroczne uzupełnienia informują na bieżąco o zmianach jakie zaszły w prenumeracie czasopism poszczególnych bibliotek rolniczych²⁾.

Niektóre biblioteki uniwersyteckie, medyczne, techniczne, różnych instytutów i in., opublikowały katalogi obejmujące bieżące zbiory czasopism. Jednakże w sumie jest jeszcze ciągle za mało tych katalogów.

Specjalną wartość przedstawiają katalogi ujmujące całość zbiorów periodycznych danej biblioteki. Do takich należy m. in. Katalog wydawnictw ciągłych Biblioteki PAN w Krakowie³⁾. Stanowi on doskonałe źródło informacji o bogatych zbiorach tej poważnej placówki naukowej.

Należy podkreślić konieczność opracowania przez wszystkie biblioteki takich właśnie katalogów o charakterze retrospektywnym. Zwłaszcza wiele bibliotek starszych posiada w swoich zbiorach poważną ilość piśmiennictwa periodycznego i to z lat przedwojennych ta¹ często mozolnie poszukiwanych rewersami okrężnymi.

W bibliotekach zakładowych szkół wyższych znajduje się bardzo dużo cennych i rzadko spotykanych czasopism nieraz tylko w formie pojedynczych roczników lub

1) Dla przykładu podaję niektóre z nich — World List of Scientific Periodicals Published the Years 1900—1950. 3 ed. by William Allan Smith, Francis Lawrence Kent. London 1952. (Po pełnym tytule zawsze są podawane skróty danego czasopisma. Rozwiązane są również oryginalne skróty występujące w tytułach czasopism). — Werner Rust, Verzeichniss von Unklaren Titeltürkürzungen, Deutscher und Ausländischer Zeitschriften, Leipzig 1927. (Zawiera skróty i pełne tytuły czasopism). — Clef des abréviations des titres de périodiques. Suppl. au no 4 (vol. 4, 1942) de la Bibliographie internationale d'Economie rurale. Wyd. Institut International d'Agriculture Rome 1943. (Obejmuje skróty czasopism z zakresu ekonomii rolnej w zasięgu światowym).

2) J. Gutowska: Wykaz czasopism zagranicznych otrzymywanych w 1960 r. przez Biblioteki Wyższych Szkół Rolniczych, Centralną Bibliotekę Rolniczą, Bibliotekę Instytutu Ekonomiki Rolnej oraz Bibliotekę Zakładu Dokumentacji i Informacji Naukowo-Technicznej Instytutu Badawczego Leśnictwa. Warszawa 1961 r. s. 260. Uzupełnienie: Warszawa 1962.

3) Zofia Mleczek, Alojzy Preissner: Katalog wydawnictw ciągłych matematyczno-przyrodniczych znajdujących się w bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Pod red. Z. Głodzińskiego. Kraków 1962 s. 686.

poszczególnych zeszytów, które w sumie przedstawiają dużą wartość dla udostępnienia międzybibliotecznego.

Uchwały Krajowej Konferencji w sprawie centralnych katalogów w 1960 roku, podkreślały konieczność „przyśpieszenia prac nad centralnymi katalogami bibliotek zakładowych szkół wyższych”⁴⁾. W punkcie 8 „apelują” do większych bibliotek, by opublikowały katalogi własnych zbiorów czasopism⁵⁾.

Cenny informacji udziela centralny katalog wydawnictw ciągłych Biblioteki Narodowej, jakkolwiek nie obejmuje on jeszcze zbiorów wielu bibliotek w Polsce.

Smutne refleksje nasuwa obserwacja długotrwałych wędrowek rewersów okrężnych. Pieczęcie i daty znajdujące się na odwrocie rewersów, wskazują na ich długie nieraz przetrzymywanie w jednej miejscowości. Zdarzają się bowiem takie sytuacje, że w mieście, gdzie jest kilka bibliotek, przesyłanie określonej partii rewersów trwa bardzo długo.

Należałoby wprowadzić usprawnienia polegające na tym, że biblioteka otrzymująca okrężne rewersy byłaby obowiązana do sprawdzenia poszukiwanych pozycji również w pozostałych bibliotekach miejscowych. Część rewersów należałoby wtedy kierować do bibliotek znajdujących się w innych miejscowościach. Może to znacznie przyspieszyć cykl obiegowy rewersów i uprościć procedurę wypożyczania.

Nieocenione usługi dla działów udostępniania spełniałyby katalogi kumulujące zbiory czasopiśmiennicze bibliotek znajdujących się w jednym mieście. Taki właśnie katalog został opracowany dla bibliotek miasta Poznania⁶⁾. Roczne dodatki anonsujące zmiany w prenumeracie lub wymianie czasopism poszczególnych bibliotek sprawiają, że katalogi takie są stale aktualne. Wykluczalyby one ewentualność sprowadzenia wydawnictw ciągłych znajdujących się już w obrębie danego miasta. Biblioteka Gł. WSR w Krakowie żąda na przykład od użytkownika pisemnego oświadczenia, że w bibliotekach krakowskich nie ma potrzebnego wydawnictwa. Nie daje to jednak stuprocentowej gwarancji, że poszukiwania rzeczywiście zostały poczynione sumiennie.

Następną bardzo ważną sprawą, która dla wszystkich bibliotek jest nadal kłopotliwa, to przetrzymywanie wypożyczonych publikacji. Chodzi tu przede wszystkim o czasopisma zagraniczne. Biblioteki muszą kilkakrotnie upominać się o zwrot wypożyczonych tytułów przetrzymywanych nieraz całymi miesiącami. Główną przyczyną przetrzymywania czasopism jest zbyt duża ilość pozycji sprowadzanych dla pojedynczych osób, a długie listy zamówień składają głównie pomocniczy pracownicy naukowcy przygotowujący prace doktorskie.

Zdarza się też, że dla stwierdzenia jakiegoś szczegółu czytelnicy zamawiają szereg roczników czasopism nadmiernie obciążając pracę wypożyczalni. Podanie dokładnych danych bibliograficznych zaoszczędziłoby przesyłkę kilku tomów czasopism, gdyż w wielu wypadkach konkretna praca znajduje się tylko w jednym tomie. Tego typu trudności mogą być z powodzeniem zlikwidowane przez same biblioteki, które powinny te sprawy odpowiednio regulować, umięjetnie i ostrożnie podchodząc do życzeń użytkowników. Na zahamowanie, często pochopnie składanych dezyderatów mogłaby wpłynąć opłata pocztowa uiszczana przez korzystających. Wprowadzi biblioteki niechętnie odnoszą się do tego rodzaju manipulacji, słusznie zresztą uważając to za dodatkowe obciążenie, jednak byłby to sposób stosunkowo najprostsz.

Wymienionym niedociągnięciom mogłoby zapobiec opracowanie wewnętrznych regulaminów dla pracowników własnych (szkół wyższych, instytutów naukowych itp). Regulamin określałby ściśle dopuszczalną ilość pozycji sprowadzanych jednocześnie, sposób zamawiania, podanie danych bibliograficznych, czas korzystania itp. Taki regulamin, przedłożony do zaakceptowania Komisji Bibliotecznej byłby obowiązujący także dla korzystających z wypożyczalni międzybibliotecznej.

Wprowadzenie usprawnień i przyśpieszenie obsługi czytelnika jest w poważnym stopniu uzależnione od wyposażenia technicznego naszych bibliotek. Sprawne fun-

4) Uchwały Krajowej Konferencji w sprawie centralnych katalogów zorganizowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w W-wie w dniach 19 i 20 grudnia 1960 r. Warszawa 1961 s. 3. (Maszyn. powiel.).

5) j. w., s. 4.

6) Wykaz zagranicznych czasopism bieżących bibliotek naukowych m. Poznania za rok 1958. Pod red. B. Świderskiego. Poznań 1960 s. VI, 362.

kecjonowanie stacji mikrofilmowych wpłynęłoby zdecydowanie na tempo i operatywność usług oraz na zabezpieczenie wypożyczanych zbiorów, tak często narażanych na zagubienie lub zniszczenie w czasie przesyłek pocztowych.

Przede wszystkim artykuły w czasopismach najwięcej poczytnych i wartościowe winny być udostępniane wyłącznie przez sporządzenie odbitek. W ten sposób można uniknąć „blokowania” wartościowych publikacji. Pewien niedobór czasopism zagranicznych zmusza nas do sprawnego i umiejętnego gospodarowania posiadanymi już tytułami, zwłaszcza, że istnieją poważne trudności ze sprowadzeniem z zagranicy mikrofilmów pojedynczych artykułów. (Długi okres poprzedzający otrzymanie mikrofilmu, poważne koszty finansowe). Pracownicy naukowci nie zawsze mogą sobie pozwolić na uiszczenie należności za sprowadzony mikrofilm i w rezultacie wydatek pokrywają z swych funduszy biblioteki. Dlatego też np. biblioteki rolnicze usilnie starają się o sprowadzenie do kraju możliwie największej ilości czasopism zagranicznych z interesującej je dyscypliny naukowej, chociaż by po jednym egzemplarzu danego tytułu, gdyż daje to możliwość nieograniczonego sporządzania odbitek.

Wiadomo jednak, że użytkownicy korzystają najchętniej z oryginalnych publikacji, a tylko z konieczności z mikrofilmów lub fotokopii z wszelkiego rodzaju publikacji, która wiernie oddaje cechy oryginału jak: czcionkę, układ wierszy, wykresy, tablice, ilustracje itp.

Centralna Biblioteka Rolnicza w Warszawie posiada doskonałą kopiarke produkcji amerykańskiej (Thermo-Copying Machine), która sporządza szybko i czytelnie odbitki z zachowaniem pełnych cech oryginału. Instytut Zootechniki w Krakowie dysponuje aparatem-kopiarką polskiej produkcji (Xerograf), który po pewnych udoskonaleniach i obniżeniu ceny powinien znaleźć się w każdej większej bibliotece. Aparatura tego rodzaju zastępuje stacje mikrofilmowe, oszczędza czas i likwiduje różne uciążliwe czynności związane ze sporządzeniem mikrofilmów i fotokopii. Należy dodać, że nie wymaga ona osobnych pomieszczeń, co przy trudnościach lokalowych większości bibliotek, ma również duże znaczenie.

Za granicą istnieją tendencje do oprawiania pojedynczych zeszytów czasopism dla łatwiejszego i szybszego ich udostępniania. Niektóre biblioteki wyrażają się pozytywnie o tego rodzaju innowacji, która pozwala wypożyczać kilku użytkownikom pojedyncze numery tego samego rocznika i zmniejsza koszt opłaty pocztowej itp.?). W naszym kraju tego rodzaju oprawa jest niemożliwa z powodu dodatkowego obciążania finansowego oraz trudności w zaopatrzeniu w potrzebne materiały intrologatorskie. Można też wysunąć zastrzeżenia, że oprawa pojedynczych numerów jest mniej wygodna w magazynowaniu i naraża na ich łatwiejsze zagubienie.

Na zakończenie pragnę nadmienić, że wyrażone uwagi i spostrzeżenia w żadnym wypadku nie zmierzają do obostrzenia formalności związanych z wypożyczaniem międzybibliotecznym. Mogą jedynie posłużyć jako wytyczne przy wprowadzeniu pewnych zmian a zarazem przyczynić się do usprawnienia i ułatwienia współpracy bibliotek na tak ważnym i wszystkich nas żywo interesującym odcinku działalności.

Maria Wigluszowa

J. PODGÓRECZNY
Bydgoszcz

REFLEKSJE BIBLIOTEKARZA NA WCZASACH

Każdego roku w okresie letnim rozpoczyna się wędrówka Polaków. Tysiące obywateli obojga płci i w różnym wieku na pewien czas porzuca domowe pielesze i wyrusza w różne strony kraju. Odwiedzają miejscowości wczasowe, zdrojowe i turystyczne. Ruch ten trwa parę miesięcy.

Dla bibliotekarzy jest to ciekawe zjawisko i warte niewątpliwie przebadania. Powstaje pytanie, jak okres ten można wykorzystać dla czytelnictwa? Utańczyło się mniemanie (nieoparte chyba żadnymi dowodami), że to okres martwy. Opinia

7) R. M. Bunn: Binding of periodicals in the National Lending Library. J. Docum. Vol. 18 : 1962 nr 1 s. 20-24.

ta przyjęła się prawdopodobnie dlatego, że niektórzy czytelnicy bibliotek publicznych i zakładowych, przed wyjazdem na urlop oddają wypożyczone książki nie biorąc innych. Powiadają, że chcą mieć czyste konto. Zapewniają, że podczas urlopu książki, ani prasy nie wezmą do ręki, nie będą też oglądać programu telewizyjnego, chcą umysłowo wypocząć. Inni natomiast — właśnie przed wyjazdem na wypoczynek — starannie dobierają książki i twierdzą, że podczas urlopu będą mieli możliwość poznać różne pozycje. Często mają nawet gotowy zestaw; szukają w bibliotece, u znajomych lub kupują w księgarniach. Oczywiście byłbym daleki od prawdy, gdybym twierdził, że pierwsi całkowicie dotrzymują słowa i nic nie czytają, albo że drudzy rzeczywiście przeczytają wszystko to, co sobie obiecują.

Napewno poczytność maleje w bibliotekach publicznych i zakładowych w tym okresie, a potęguje się we wszystkich bibliotekach w miejscowościach wczasowych, zdrojowskich, turystycznych itp. Stąd wniossek, że biblioteki publiczne i zakładowe okres letni winny przeznaczyć na urlopy pracowników i na remonty lokali.

Natomiast wszystkie biblioteki w miejscowościach o wzmożonym ruchu urlopowym należy specjalnie przygotować do zwiększonej akcji wypożyczeń. Przygotowania takie winny objąć również propagandę wizualną i różne imprezy czytelnicze, szczególnie starannie obmyślane. Chodzi przecież o to, by tę wędrującą masę ludzi zainteresować czytelnictwem, literaturą i biblioteką. Proponuję, by akcją w okresie sezonu letniego kierowały wojewódzkie biblioteki publiczne jako gospodarze terenu.

Na podstawie obserwacji i spostrzeżeń zebranych w miejscowościach wypożyczkowych w różnych częściach Polski śmiem twierdzić, że dotychczas nie się w tym kierunku nie robi (lub robi się niewiele). Na ogół w sezonie letnim biblioteki FWP ograniczają się do wypożyczania — ale tylko dla wczasowiczów. Niektóre biblioteki domów wczasowych zwiększają swoje księgozbiory (jeżeli nie ma na miejscu Biblioteki Publicznej). Nie zauważyłem jednak nigdzie wspólnej akcji propagandowej, czy odczytowej (choćby, tych 2 bibliotek) kierowanej przez jednostki nadrzędne.

Wśród wędrujących urlopowiczów są i tacy, którzy w ciągu roku nie zaglądną do biblioteki, księgarni i nie chodzą na odczyty. Nie mają czasu, pochłonięci są sprawami zawodowymi, ogródkiem działkowym, wędkarstwem itp. Teraz zaś mają wolny czas i nie zawsze wiedzą co z tym czasem zrobić. A jest to doskonała okazja, żeby tym ludziom podsunąć książki, wzbudzić zainteresowanie czytelnictwem, aby i po powrocie z urlopu zaglądali do bibliotek.

Obserwowałem w różnych miejscowościach działalność tzw. kaowców. Na ogół niewiele interesują się czytelnictwem i pracą bibliotek, więcej uwagi przywiązują do organizowania np. wieczorków zapoznawczych i pożegnalnych.

Obserwowałem pracę „kaowca” w sanatoriach w Kudowie. Pojawiał się najczęściej podczas posiłku, komunikował, że odbędzie się Festiwal Muzyki, informował gdzie można otrzymać bilety, zapisywał chętnych na wycieczkę, biegał stale między różnymi sanatoriami. W rezultacie pełnił funkcję raczej gońca, a nie pracownika kulturalnego. Ani razu w ciągu miesiąca nie widziałem, by porozmawiał z kuracjuszami, spróbował zorganizować jakąś imprezę siłami ok. 200 ludzi — kuracjuszy przebywających w sanatoriach czy domach wczasowych. Nigdy też nie słyszałem, by którykolwiek „kaowiec” podał informację o bibliotece. Zapytany — przyznał mi, że nikt mu dotąd nie zwrócił uwagi, iż to również należy do jego obowiązków.

Czasem można przejść wszędzie i wzdłuż całą miejscowość i nie znaleźć żadnej informacji, nawet szyldu biblioteki. Tak właśnie było w Kudowie. Kudowa, to nieduża osada. Od centrum do najdalszych domów wczasowych i sanatoriów jest ok. 2 km. Wszyscy wczasowicze, kuracjusze i turyści (zatrzymujący się tu kilka dni) 2—3 razy dziennie odwiedzają Park Zdrojowy (pijalnia wody mineralnej i łaźienki). Znalazłem szyld Miejskiej Biblioteki Publicznej, na gmachu PMRN, ale nie mogłem odszukać Biblioteki Uzdrawiskowej, która jest mocno zakonspirowana (mieści się w bocznym pomieszczeniu Sali Koncertowej), a na zewnątrz nie ma żadnej tablicy informacyjnej. Jest również w Kudowie Biblioteka Centralna FWP. Niestety w lipcu wisiła wywieszka — remont. Oprócz Biblioteki Publicznej, Zdrojowej i Centralnej FWP, (która ma w domach wczasowych punkty biblioteczne) są jeszcze biblioteki sanatorium wojskowego i kole-

owego. Z wymienionych wyżej bibliotek tylko Miejska Biblioteka Publiczna zastosowała wolny dostęp do półek, inne do tej formy pracy z czytelnikiem jeszcze się nie przekonały. Wydaje się, że czas najwyższy, by zaprzestać rozdrabniania tych bibliotek po ciasnych lokalach, ale stworzyć jedną porządną bibliotekę z prawdziwego zdarzenia. Ci, którzy o tym decydują jakoś dziwnie nie mogą zrozumieć, że wczasowicze nie muszą pożyczać tylko w Bibliotece FWP, a kuracjusze z sanatorium — korzystać wyłącznie z Biblioteki Uzdrawiskowej, że jest im najzupełniej obojętne jaki sztyl nosi biblioteka, byle miała odpowiedni lokal, ciekawy księgozbiór, bieżącą prasę i czasopisma, fachową obsługę.

Nie jestem zwolennikiem szablonu. Tam gdzie domy wczasowe, sanatoria czy schroniska turystyczne są rozrzucone zdala od siebie, wypożyczać należy w poszczególnych placówkach. W miejscowościach o zwartej zabudowie należy zrezygnować z kadłubowych wypożyczalni i punktów bibliotecznych na rzecz jednej pełnej biblioteki, z czytelnią i wypożyczalnią.

W czasie pobytu w miejscowościach kuracyjnych bywam też często na odczytach. Niestety, o czytelnictwie i literaturze mówi się bardzo rzadko. Jednakże od czasu do czasu można trafić na odczyt propagujący czytelnictwo.

Na taki właśnie odczyt na poziomie i ciekawie przeprowadzony trafiałem w Kudowie. Audytorium zostało z miejsca zdobyte przez prelegenta. Słuchacze opuszczali salę rozweseleni i komentowali temat jeszcze na drugi dzień w domach wczasowych. Ten udany odczyt wygłosił bibliotekarz z Polanicy mgr Guzik *).

Niewątpliwie można wyszukać dobrych prelegentów, którzy potrafią wzbudzić zainteresowanie czytelnictwem i skierować do kuracyjnych czy wypoczynkowych miejscowości, by obsłużyli każdy turnus. Ale to już jest robota długofalowa, ze szczerba wojewódzkiego.

Józef Podgórczny

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Spóźnione wytyczne na rok oświatowy 1963/64 — Konkurs „Wiedza pomaga w życiu” w woj. białostockim — Badania czytelnicze za granicą — „Kultura i Ty” popularyzuje Rubakina — O współpracy księgarzy z bibliotekarzami — W sprawie tanich serii kieszonkowych — Rola literatury kryminalnej — O Klubach Książki i Prasy na wsi — Zainteresowania czytelnicze wsi dolnośląskiej — Polemika w sprawie katalogu „Książki dla bibliotek”.

Długotrwałość cyklu produkcyjnego „Bibliotekarza” powoduje, że niektóre informacje podawane w naszym przeglądzie prasy, docierają do rąk czytelników, jak przysłowiowa „musztarda po obiedzie”. Dotyczy to zwłaszcza omówień artykułów okolicznościowych.

Zamieszczone w tym przeglądzie informacje o artykule Czesława Koziola, wicedyrektora Dep. Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek M.K.i.Sz. „Biblioteki przed sezonem” (*Kultura i Ty* nr 10) dotrą zapewne do rąk czytelników pod koniec „sezonu”. (W tym wypadku zresztą część odpowiedzialności za opóźnienie ponosi Redakcja miesięcznika *Kultura i Ty*. Artykuł ukazał się w dwa miesiące po oficjalnym rozpoczęciu bieżącego roku oświatowego).

Artykuł dyr. Koziola zawiera wytyczne do programów działalności bibliotek w roku oświatowym 1963/64. Wydaje się jednak, że problemy na które zwraca on uwagę nie tracą na aktualności nawet po zakończeniu bieżącego roku oświatowego.

Jedną ze spraw najtrudniejszych przy programowaniu zadań bibliotek jest sprawa doboru upowszechnianych treści — inaczej: sprawa doboru książek, których

*) Zob. drukowany w nrze 5 z 1961 r. *Bibliotekarza* art. K. Guzika pt. Biblioteka Zdrojowa.

popularyzacji biblioteki chcą poświęcić szczególną uwagę. W tej dziedzinie „wskaźową w codziennej praktyce” powinny się stać wytyczne XIII Plenum KC PZPR, których gruntowną analizę zaleca artykuł dyr. Koziola.

Wśród postulatów organizacyjnych na plan pierwszy wysunięto w artykule sprawę zespołowego działania: „...w sensie ściślejszego powiązania działalności bibliotek w obrębie własnej sieci placówek — w powiecie, w województwie — i powiązania działalności bibliotek różnych typów. Zbyt wolno dojrzewa w świadomości bibliotekarzy (czytamy w artykule) i zbyt słabo oddziaływa na praktykę biblioteczną niechybna zasada, że jedyną drogą skutecznego i odpowiadającego wymogom oszczędnej gospodarki zaspokajania zróżnicowanych i różnicujących się coraz bardziej w nowoczesnym społeczeństwie potrzeb czytelniczych musi być zorganizowanie dobrze powiązanej funkcjonalnie sieci bibliotecznej, operującej dużym zasobem różnorodnej lektury(...). Drugi aspekt zasady zespołowego działania to współpraca, wzajemna współpraca, między bibliotekami, domami kultury, klubami i świetlicami, muzeum, księgarnią, placówkami oświaty dla dorosłych, oświaty sanitarnej, zawodowej itd., organizacjami społecznymi”. Artykuł określa rolę bibliotek w tej współpracy i podaje jej przykładowe formy. Trzeci — równie ważny aspekt zasady zespołowego działania — to współpraca z czytelnikami w ramach kół przyjaciół bibliotek: ożywanie i pogłębianie działalności już istniejących kół i tworzenie nowych ogniw tego ruchu.

Dyr. Koziół zwraca też uwagę na potrzebę rozróżniania w działalności bibliotecznej środków do celu od samych celów i mierzenie efektów pracy „nie liczbą odbytych imprez, lecz ich faktyczną przydatnością dla podnoszenia poziomu kulturalnego społeczeństwa, kształtowania się świadomości, rozwijania umiejętności i zamiłowań czytelniczych”.

Nr 10 miesięcznika *Kultura i Ty* co najmniej w połowie swej wcale okazałej objętości poświęcony jest sprawom bibliotek i czytelnictwa i nie będziemy tu omawiać wszystkich zawartych w nim artykułów.

W numerze tym znajdujemy m.in. bardzo obszerny artykuł Władysława Małewskiego „W Białostockiem wiedza pomaga w życiu”. Omawia on wyniki konkursu „Wiedza pomaga w życiu” osiągnięte w woj. białostockim. Warto przypomnieć, że w konkursie tym WiMBP w Białymstoku uzyskała I nagrodę.

Na zasygnalizowanie zasługuje też zamieszczony w tym samym numerze *Kultury i Ty* artykuł Zbigniewa Daniłowicza „Czytelnik istota nieznana”. Daniłowicz referuje (krótko) opublikowane niedawno, jak pisze, wyniki badań czytelniczych (ankietowych), przeprowadzanych w NRF (na zlecenie domu wydawniczego Bertelsmanna), we Francji (badania przeprowadzał Instytut Badań Ekonomicznych i Społecznych w Paryżu) i w Danii (badania Instytutu Gallupa). Interesujące, że w NRF tylko 15% ankietowanych pożycza książki w bibliotekach, gdy 22% pożycza je u znajomych.

Jak informuje Daniłowicz, ankietowani reprezentowali podstawowe grupy ludności w NRF.

Obok artykułu Daniłowicza zamieszczono krótką informację Herberta Widery, podpisanego kryptonimem (*h. wid*) — „Mikołaj Rubakin twórca bibliopsychologii”. Nie wspomniano w niej ani słowa, jak oceniana jest teoria Rubakina przez współczesną naukę. Przy tym informacja skonstruowana jest w ten sposób, że czytelnikowi, który dotychczas nie zetknął się z nazwiskiem Rubakina, może ona sugerować bezpośrednią przydatność jego teorii dla współczesnej praktyki bibliotecznej.

Nr 17 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego* przynosi artykuł Otoli Wiaczkis — „Z problemów współpracy: księgarnia-biblioteka”. Z okazji rozpoczęcia nowego roku kulturalno-oświatowego autorka artykułu rozważa możliwości usprawnienia wzajemnej współpracy księgarzy i bibliotekarzy „przede wszystkim w dziedzinie zaopatrywania bibliotek, a następnie — wspólnego działania na rzecz rozwoju czytelnictwa”. Podkreśla przy tym, że biblioteki są nie tylko jednym z najważniejszych odbiorców księgarń, ale istotne także jest to (zwłaszcza przy obecnej sytuacji — nienadążaniu produkcji wydawniczej za wzrostem potrzeb), że zakupywane przez biblioteki książki wykorzystywane są nie przez jednostki, a często nawet przez liczne grupy czytelników. Postuluje współdziałanie księgarń przy opracowywaniu bibliotecznych planów zakupu książek. W oparciu o plany opracowywane przez bibliotekę księgarze mogą przygotować „propozycje dostawy tytułów dla bibliotek”. Jedną ze spraw najważniejszych jest oczywiście systema-

tyczne informowanie bibliotek — dostarczenie im druków informacyjnych, jakimi dysponują księgarze, a przede wszystkim Arkusza Zamówień stanowiącego niezastąpione źródło informacji o książkach, które mają się ukazać. Jak słusznie stwierdza Wiaczkis „wiele bibliotek z dużą rezerwą odnosi się do AZ”. Piszcie ona na ten temat: „Jeśli nawet przyjmujemy, że w AZ zdarzają się mało precyzyjne opisy bibliograficzne zapowiadanych nowości, że częste są odchylenia w zapowiadanych terminach ukazania się książek, nie zmieni to o wiele znaczenia tego cenowego informatora, będącego w dodatku jedyną podstawą do zapewnienia bibliotece otrzymania zapowiadanej książki”. Ważną rolę we wzajemnej współpracy bibliotekarzy z księgarzami odgrywają, zdaniem Wiaczkis, bezpośrednie kontakty. „Godne zalecenia i upowszechnienia są praktykowane już w wielu przedsiębiorstwach Domu Książki spotkania-narady bibliotekarzy z księgarzami, poświęcone omówieniu książek o nowej tematyce, tzw. książek trudnych, a także problemów wzajemnej współpracy”.

W artykule tym (chyba na zasadzie nieporozumienia) wspomniano też o spisach obowiązkowych książek dla bibliotek, których Ministerstwo Kultury i Sztuki obecnie już nie opracowuje.

Uzupełnienie artykułu Wiaczkis stanowi, w pewnym sensie, list do Redakcji *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego* bibliotekarki Alicji Mocek (PiMBP w Przasnyszu), zamieszczony również w nrze 17 tego pisma pod nagłówkiem: „Jak współpracujemy z księgarnią”.

Na zasygnalizowanie zasługuje też polemika w sprawie roli „Biblioteki Powszechnej” i potrzeby wydawania w Polsce serii kieszonkowych.

Wydawanie u nas taniej wysokonakładowej serii kieszonkowej postulował Henryk Kurt w artykule „Kieszonkowa kariera” (*Współczesność* nr 17), stwierdzając przy tym, że „Biblioteka Powszechna” nie rozwiązuje u nas sprawy książki dla masowego odbiorcy (o czym decyduje jej zasięg, cena format).

H. Kurcie odpowiedziała Helena Zatorska w artykule „Kariera kieszonkowa czy powszechna” (*Współczesność* nr 21). Piszcie ona, że nie tylko „Biblioteka Powszechna” dostarcza książek masowemu czytelnikowi. Zresztą książki ukazujące się w tej serii nie są przeznaczone dla jednego określonego adresata. Ceny książek ukazujących się poza tą serią są bardzo zróżnicowane i wiele jest wśród nich pozycji tanich, dostępnych dla szerokiego odbiorcy. Przy tym, zdaniem autorki artykułu, cena nie jest najistotniejszym momentem, decydującym o tym, że książka nie dociera dostatecznie szeroko, podobnie jak problematyczna wydaje się jej w naszych warunkach przydatność dla zdobywania nowego masowego odbiorcy książek małych kieszonkowych formatów (zwykle gęsto zadrukowanych). „Warto też chyba dodać, że wobec znanych trudności w dziedzinie zaopatrzenia w papier byłoby raczej celowe lepsze zaopatrzenie bibliotek i rozwój systemu wypożyczalni, niż śladem zachodnich wzorów produkowanie książek przeznaczonych na jednorazowe przeczytanie (...) Wydaje się, że najważniejszym zadaniem jest znalezienie nowych form upowszechnienia.”

Do dyskusji tej włączył się również Władysław Kopaliński. W artykule o dość wymownym tytule — „Kultura spod lady” (*Zycie Warszawy* nr 274) przypomina on, że przy aktualnych nakładach książek odpowiednie zaopatrzenie bibliotek nie jest sprawą łatwą. „Obecnie, jeśli nawet biblioteka posiada poszukiwaną książkę, trzeba na nią nieraz czekać w kolejce sześć do ośmiu miesięcy”. Zresztą „dziś każdy posiadacz poszukiwanej książki jest jej społecznym bezpłatnym kolporterem wśród znajomych, którzy nie mogli jej nabyć.”

„Kryminał — forpoczta literatury masowej?” — pod tym tytułem zamieszczono w nrze 21 *Kultury* dyskusję nad społeczną rolą powieści kryminalnych i sensacyjnych. Prowadził dyskusję K. T. Toeplitz, a udział w niej brali autorzy polskich książek kryminalnych. Przy tym składzie dyskutantów nie było w dyskusji głosów pomniejszających, lub też sceptycznie oceniających społeczną rolę tej literatury. Przypisywano jej poważne zadania i możliwości wychowawcze, szczerząc się przy tym szerokim zasięgiem tej literatury, która rzekomo toruje drogę książce u szerokiego odbiorcy.

Nie negujemy użyteczności społecznej dobrze napisanej książki kryminalnej (relaks dla ludzi pracy); troska o odpowiedni poziom tej literatury, uwzględnienie obowiązujących społecznie kryteriów etycznych (zwłaszcza, że kryminały czytane są często chętnie przez młodzież) jest na pewno sprawą istotną. Dodatkowym walorem tej literatury mogą być też współczesne realia obyczajowe, których znacze-

nie bardzo mocno zresztą podkreślano w dyskusji. Ale nawet dobrze napisana powieść kryminalna (jeśli nie wyrasta ponad swój gatunek) nie pobudza czytelnika do głębszej refleksji, nie jest odkrywczą w sensie poznawczym i nie dostarcza czytelnikowi silniejszych wrażeń estetycznych. Dlatego też kreowanie autorów książek kryminalnych na niedocenianych wychowawców masowego czytelnika, a taki był chwilami ton dyskusji, jest na pewno nieporozumieniem. Poza tym, co dla nas istotniejsze, u podstaw tego nieporozumienia leży chyba nieco naiwna wiara w bardzo bezpośrednie i nieskomplikowane drogi oddziaływania literatury. Warto tu dodać, że bibliotekarze nie są tak jak autorzy książek kryminalnych jednomyślni w sprawie — czy książki kryminalne są lub mogą być etapem wstępnym na drodze do dalszych poważniejszych lektur początkującego czytelnika dorosłego, czy też zawsze stanowią tylko margines czytelnictwa lektur pełnowartościowych.

Ten nieco przydługi komentarz sprowokowany jest kontrowersyjnymi opiniami w sprawie literatury kryminalnej w pojawiających się ostatnio na ten temat artykułach. (Nie omawialiśmy wszystkich w naszym przeglądzie).

W poprzednim numerze „Bibliotekarza” sygnalizowaliśmy dwa entuzjastyczne artykuły poświęcone wiejskim Klubom Książki i Prasy, organizowanym przez Ruch. W podobnym tonie utrzymany jest reportaż Krystyny Zielińskiej „Na wsi neony...” (*Polityka* nr 45). Autorka jego uczestniczyła w uroczystym otwarciu setnego w woj. katowickim Klubu Książki i Prasy na wsi.

Nieco mniej entuzjastycznie, ale za to bardziej wszechstronnie i wnikliwie omawia tę sprawę artykuł Stanisława Siekierskiego „Kioski i kluby” (*Tygodnik Kulturalny* nr 44). Pisze on m. in. o tym, że należałoby z większą niż dotychczas rozważą projektować rozmieszczenie sieci klubów, organizując je przede wszystkim we wsiach, które są pozbawione innych żywotnych placówek kulturalno-oświatowych. Przytacza przykłady niszczenia przy zakładaniu klubów dotychczasowej działalności kulturalno-oświatowej i marnotrawstwa środków finansowych na ten cel. Wyraża też obawę, aby inicjatywa organizowania wiejskich Klubów Książki i Prasy — w sumie zresztą pozytywnie oceniana przez Siekierskiego — nie stała się jeszcze jednym efektywnym, ale krótkotrwałym eksperymentem w życiu kulturalnym wsi.

W reportażu Zygmunta Falkowskiego „Przeciw martwym schematom” (*Tygodnik Kulturalny* nr 47) poświęconym pracy Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego znajdujemy garść spostrzeżeń i impresji, dotyczących zainteresowań czytelników wiejskich na Dolnym Śląsku. Falkowski dostrzega w tych zainteresowaniach dwa wyraźne nurty. „To alternatywa ich upodobań: albo książka pełna awantur, przygód, żeby niosła ze sobą jak wodosпад albo książka — poradnik, wzięć ją do ręki i dowiedzieć się, jak to czy owo zrobić, jak to czy owo naprawić lub zmajsterkować”.

Sygnalizujemy też, że w związku z artykułem Zbigniewa Stolaraka (który omawialiśmy w poprzednim numerze „Bibliotekarza”), dotyczącym wydawnictwa IKiCz „Książki dla bibliotek”, Klara Siekierycz wystosowała list do Redakcji *Kultury*, który zamieszczono w nrze 21 tego pisma, pod nagłówkiem „Samy wyrabiamy mydliny”. Odpowiedział na ten list Stolarak w nrze 24 *Kultury*. Tytuł — „Na oburzenie”.

T.B.W.

WYDAWNICTWA ARTYSTYCZNE I FILMOWE

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe (WAF) powstały w maju 1959 r. na gruncie istniejącej ówczesnie Filmowej Agencji Wydawniczej. Wśród około trzydziestu pozycji, które corocznie publikują, są książki z następujących dziedzin: filmu, teatru, sztuk plastycznych, muzyki i fotografii. W zakresie filmu ukazują się nakładem WAF-u zarówno trudniejsze, bardziej specjalistyczne teoretyczne rozprawy, jak i książki popularyzujące sztukę i teorię filmową. Z pozycji, które ostatnio pojawiły się na rynku księgarskim, trzeba wymienić wybór artykułów i esejów znakomitego francuskiego krytyka filmowego, André Bazina, pt. „Film i rzeczywistość”. Autor jest teoretykiem, który potrafił stworzyć przekonywującą teorię nowoczesnego filmu dźwiękowego. Dokonując wyboru prac do tego tomu redakcja wzięła pod uwagę

słuszne kryterium praktyczne: zjawiska filmowe, które są znane polskiemu widzowi. W końcowym stadium druku są dwie dalsze niezwykle ciekawe prace. Przede wszystkim — książka Jerzego Toeplitza „Film i telewizja USA”. Autor znany historyk i teoretyk filmowy, przebywał przez czas dłuższy w Stanach Zjednoczonych i w swojej pracy wszechstronnie analizuje to niezwykle interesujące zjawisko socjologiczne jakim jest film i telewizja amerykańska. Drugą ze wspomnianych pozycji będzie, pionierska na naszym gruncie, praca A. Helmana „Rola muzyki w filmie”.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że znakomity nasz pisarz, Jan Parandowski, był przez rok w sposób ciągły i regularny zawodowym recenzentem teatralnym. Plon tej pracy rozrzucony po pismach codziennych zebrał teraz w książce, wydanej nakładem WAF i zatytułowanej „Kiedy byłem recenzentem”. W ten sposób otrzymaliśmy całość tej — w swoim rodzaju bardzo ciekawej — dziedziny twórczości autora „Alchemii słowa”. Recenzje Parandowskiego mają charakter felietonów. Znać w nich cechy umysłowości i pióra tego pisarza: są jasne i przejrzyste, oparte na rozległej kulturze humanistycznej.

Z pozycji teatralnych, które dopiero się ukażą, należy wymienić książkę Jarosława Iwaszkiewicza „Stanisława Wysocka i jej kijowski teatr „Studia” — wspomnienia”. Pięknym, albumowym wydawnictwem będzie „Teatr w Polsce współczesnej”. Ukaże on obraz dziejów naszego teatru w XX w. ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego 10-lecia, przedstawi najwybitniejsze inscenizacje i aktorów tego okresu. Kontynuacją periodycznego wydawnictwa będzie kolejny rocznik „Almanachu sceny polskiej” pod red. E. Csató, obejmujący lata 1961-62. Zawiera on kronikę ważniejszych wydarzeń w polskim życiu teatralnym oraz obszerny materiał dokumentacyjny.

Z publikacji WAF-u z dziedziny sztuki warto na wstępie wymienić bezcenny w swojej treści rzeczowo-faktograficznej „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”. Jest to seria wydawnicza obejmująca kompletny naukowo opracowany wykaz wszystkich obiektów zabytkowych na terenie Polski. Każdy zabytek architektury, malarstwa, rzeźby, przemysłu artystycznego jest w Katalogu wymieniony wraz z podaniem krótkiej jego historii i cech stylowych. Najważniejsze obiekty są ilustrowane zdjęciami i planami. Ponadto Katalog zawiera szczegółową bibliografię zabytków danego terenu. Szczególnie ważny i ciekawy jest ostatni zeszyt tej seryjnej publikacji — poświęcony Gnieznu. Przy okazji warto wspomnieć, że Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe przejęły ostatnio działalność oficyny wydawniczej publikacyj z zakresu kultury i sztuki „Auriga”, której niezapomnianej pamięci redaktorem naczelnym był Rafał Glücksman. Pamiętamy ostatnie publikacje „Aurigi”, wnoszącej twórczy wkład do polskiej sztuki edytorskiej, takie jak wspaniałe album „Malarstwo Polskie” (Gotyk, Renesans, Wczesny Manierizm) ze wstępem M. Walickiego, czy też album poświęcony Henrykowi Rodakowskiemu. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe zapowiadają, że będą kontynuować najlepsze tradycje „Aurigi”, wydając m. in. album poświęcony Piotrowi Michałowskiemu, a w przyszłości również dalsze tomy „Malarstwa Polskiego”.

W dziedzinie fotografii WAF ogłaszają zarówno prace na poziomie elementarnym (np. podręcznik fotografowania Romana Burzyńskiego), jak i pozycje mające za cel pogłębianie wiedzy fotoamatora. Z tych ostatnich warto zasygnalizować „Elementy warsztatu fotografa” Z. Pękosławskiego oraz W. Dederki „Oświetlenie w fotografii”. Na zakończenie wspomnieć trzeba, że Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe mają również specjalną Redakcję Muzyczną pod nazwą „Synkopa”. Przedmiotem jej szczególnego zainteresowania jest piosenka estradowa i taneczna.

J. O.

FRONTEM DO WSPÓŁCZESNOŚCI

„Technika i wynalazki. Poradnik bibliograficzny”. Oprac... pod kierunkiem Józefa Korpały. Warszawa 1963 SBP s. 190. Poradnik ten wychodzi na spotkanie postulatów tych wszystkich bibliotekarzy i działaczy oświatowych którzy w bibliotece publicznej chcieliby widzieć nie tylko źródło kulturalnej rozrywki w postaci wypożyczania literatury pięknej, lecz przede wszystkim łatwo dostępny, szeroko promieniujący ośrodek informacji ze wszystkich dzie-

dzin wiedzy i życia współczesnego człowieka. Ta strona działalności naszych bibliotek pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia, pomimo nacisku potrzeb istniejących w tej dziedzinie. A że potrzeby tego rodzaju istnieją, to fakt bezsporny. Świadczy o tym najlepiej przejmowanie funkcji informacyjnych — integralnej części pracy bibliotek w niektórych innych krajach — przez inne instytucje, bardziej wyczułone na potrzeby społeczne i umiejące szybko swoją działalnością do takich potrzeb dostosować. Mam tu na myśli cieszące się dużą popularnością rubryki pytań i odpowiedzi w prasie codziennej, na przykład rubryka „Dziś telefon, jutro odpowiedź” w Życiu Warszawy.

Co prawda, „Technika i wynalazki” rewelacji w tym zakresie nie przynosi. Daje natomiast podstawę bibliotekom oświatowym do rozwijania działalności popularyzatorskiej i informacyjnej w dość szerokiej gałęzi piśmiennictwa popularnonaukowego z dziedziny technicznych. Ambicją wydawnictwa jest zbliżenie przeciętnego, słabo zorientowanego czytelnika do współczesnego świata techniki, mając na uwadze szybki rozwój tych dziedzin wiedzy i ich ogromny wpływ na całokształt życia współczesnego człowieka.

Poradnik omawia około 300 książek, które zgrupowano w 19 działach, uwzględniających najważniejsze dziedziny techniki i wynalazczości. Każdy dział, grupujący od kilku do kilkudziesięciu pozycji, poprzedzono wprowadzającym w problematykę danego działu wstępem. Owe wstępy, w zależności od potrzeby i zebranych pozycji, uwzględniają bądź to rys historyczny danej dziedziny wiedzy, bądź też ograniczają się do zaakcentowania szczególnie ważnych problemów. Trzeba przyznać, że zachowano tu właściwy umiar, ustrzeżono się pustego wielosłownia, zapewniając wydawnictwu komunikatywność i przystępność.

Wielkość poszczególnych działów uwarunkowana jest ilością popularnych wydawnictw z danej dziedziny techniki nadających się do włączenia do poradnika. Każdą z omawianych pozycji zaopatrzono w uproszczony opis bibliograficzny, cenę książki, adnotację treściową i znak trudności. Adnotacjom treściowym nie można odmówić walorów popularyzatorskich i trafnego przedstawiania treści książki. Na końcu wydawnictwa zamieszczono zestawienia serii tytułów wydawnictw objętych tematyką poradnika, skorowidz książek omówionych oraz wielce pomocne tablice synchronistyczne ważniejszych wydarzeń w dziejach techniki, pozwalające na uchwycenie związków zachodzących między osiągnięciami wiedzy teoretycznej, a jej praktycznym wykorzystaniem w budowie urządzeń technicznych służących człowiekowi.

Na słowa uznaną zasługuje szata graficzna poradnika. Wydawnictwo ożywiają zwłaszcza fotografie okładek niektórych omawianych książek oraz — rzadko zamieszczanych w prasie codziennej — nowoczesnych, skomplikowanych urządzeń technicznych.

Poradnik pomyślany został jako pomoc dla bibliotekarzy bibliotek publicznych, szkolnych, zakładowych, dla kierowników świetlic, pracowników domów kultury. Duże usługi może on oddać organizatorom wszelkiego rodzaju kursów i szkoleń poświęconych popularyzacji wiedzy technicznej. Moim zdaniem wydawnictwo może oddać nieocenione usługi bibliotekarzom gromadzkim i kierownikom punktów bibliotecznych, mających największe trudności z informacją o piśmiennictwie popularnonaukowym. Biorąc pod uwagę przystępność wydawnictwa, jego przejrzysty układ oraz wprowadzenia do poszczególnych działów, można uznać poradnik za pierwszą książkę o charakterze poradnikowym, która na pewno powinna znaleźć się w punktach bibliotecznych, jako pomoc popularyzująca piśmiennictwo techniczne. Duże nadzieje co do tego rokuje adresowanie poradnika z jednej strony do bibliotekarzy, a z drugiej — bezpośrednio do czytelników.

Ta mnogość adresatów, częściowo tylko określonych w uwagach wstępnych wydawnictwa, każe się sceptycznie ustosunkować do właściwego wyważenia wysokości nakładu. Pięć tysięcy egzemplarzy poradnika to zdecydowanie za mało, jeśli się weźmie pod uwagę chociażby to, co czytamy we wstępie: „Pożądane jest, aby poradnik znajdował się w każdej bibliotece powszechnej, związkowej, szkolnej, fachowej czy technicznej i to w kilku egzemplarzach, ponieważ powinien on służyć zarówno bibliotekarzom jak i czytelnikom”. Liczba bibliotek gromadzkich znacznie przewyższa wysokość nakładu.

Jednej wszakże sprawy nie można przemilczeć. W poradniku znalazło się za mało książek informujących o zasadach działania i eksploatacji urządzeń technicznych codziennego użytku. Jest to tym dziwniejsze, że w uwagach wstępnych słu-

nie poświęcono sporo miejsca potrzebie zbliżenia przeciętnego członka społeczeństwa do świata techniki i nauczania go korzystania z postępów cywilizacji technicznej. Cóż z tego, że uwzględnia się w poradniku książki o cybernetyce, o budowie jądra atomowego, gdy brak pozycji pouczających, jak zmienić przepalony bezpiecznik, jak usunąć proste uszkodzenie w pralce elektrycznej. Zbyt powierzchowne potraktowanie tych książek można by zrozumieć, gdyby w ogóle nie było podobnych wydawnictw. Wystarczy jednakże zajrzeć do katalogu „Książki dla bibliotek”, by znaleźć tam: Drutowskiego, Niżewicza i Zgorzeleckiego: *Pralki domowe*, Gruchalskiego i Konowrockiego: *Budowa i użytkowanie maszyn i narzędzi rolniczych*, Wolskiego: *Jak posługiwać się urządzeniami elektrycznymi w gospodarstwie domowym* i cały szereg innych podobnych publikacji. Brak tu po prostu działu czy działów poświęconych „małej technice” na użytek dnia codziennego. Jest to zagadnienie o tyle istotne, że książki tego rodzaju, książki o charakterze poradnikowym najsukuteczniej zdobywają sobie czytelników przynosząc im namacalne korzyści praktyczne. Są one jednocześnie najlepszym propagatorem literatury popularnonaukowej.

Przydatność tego typu wydawnictwa, co poradnik, nie podlega dyskusji. Nasuwa to jednocześnie myśl o potrzebie opracowania dalszych podobnych wydawnictw, poświęconych publikacjom z innych dziedzin. Na szybkie i podobne opracowanie bibliograficzne od dawna oczekuje literatura rolnicza dla bibliotek wiejskich, książki z zakresu oświaty sanitarnej, gospodarstwa domowego czy literatura społeczno-polityczna. Myślę, że „Technika i wynalazki”, po uwzględnieniu pewnych korekt, stanowi dobry wzór dla przyszłych autorów wydawnictw tego typu.

J. Wołosz

NOWOŚCI WYDAWNICZE NRD

Kleine Bibliothekskunde. Ein Ratgeber für Mitarbeiter in allgemeinbildenden Bibliotheken. (Zarys wiedzy bibliotekarskiej. Poradnik dla pracowników bibliotek powszechnych). Leipzig 1963 Verlag für Buch-und Bibliothekswesen s. 164

Nowy poradnik, opracowany przez Centralny Instytut Bibliotekoznawstwa w Berlinie, ma służyć tym pracownikom bibliotek oświatowych i powszechnych, którzy nie posiadają wykształcenia bibliotekarskiego. Zgodnie z przeznaczeniem zawiera niezbędne minimum wiadomości o pracy bibliotekarskiej. Po ogólnych informacjach wstępnych o organizacji i zadaniach bibliotek powszechnych w NRD omówione zostały skrótowo zasady pracy przy uzupełnianiu i opracowaniu księgozbioru, wypożyczaniu oraz propagandzie czytelnictwa. Nieco szczegółowiej — w oparciu o przykłady praktyczne — potraktowano techniczną stronę wymienionych czynności. Zamieszczono również wskazówki dotyczące planowania pracy oraz sprawozdawczości bibliotecznej. Poradnik uzupełniony jest wykazem literatury do samokształcenia oraz spisem podstawowych przepisów prawnych, dotyczących bibliotek oświatowych i powszechnych.

Ze względu na skondensowaną treść i dość ogólne potraktowanie zagadnień poradnik nie wnosi żadnych nowości, które zainteresowałyby czytelnika polskiego.

Die Titelaufnahme für die Kataloge der allgemeinbildenden Bibliotheken. (Opis katalogowy w bibliotekach powszechnych). Leipzig 1963 Verlag für Buch-und Bibliothekswesen s. 80

W związku z coraz większym upowszechnieniem wolnego dostępu do półek w bibliotekach powszechnych NRD i potrzebą ulepszenia w nich systemu katalogowego Centralny Instytut Bibliotekoznawstwa wydał instrukcję w tym zakresie. Oprócz ujednoczenia opisu ma ona na celu możliwe jego rozszerzenie dla jak najlepszej informacji czytelników. Szczegółowe przepisy dotyczą wyboru hasła autorskiego i rzeczowego, sporządzania kart głównych, pomocniczych, analitycz-

nych oraz zbiorowych w zastosowaniu do katalogu alfabetycznego, systematycznego oraz tytułowego. Tekst p^ro opisów uzupełniony jest zbiorem przykładów wraz z wyczerpującym komentarzem dla każdego omawianego przypadku.

Z ŻYCIA SBP

W dniu 20 grudnia 1963 r. odbyło się pierwsze w obecnej kadencji zebranie Plenarne Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Porządek dzienny przewidywał m. in.:

- 1) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za okres 28.VI—15.XII.1963 r.
- 2) Program obchodów jubileuszowych XX-lecia Polski Ludowej,
- 3) Dyskusję w związku z nowym projektem Ustawy o bibliotekach.

1. Sprawozdanie sekretarza generalnego obejmowało działalność Prezydium i wszystkich zespołów Zarządu Głównego oraz działalność okręgów w pierwszym półroczu 1963 r. Główne prace Stowarzyszenia to: a) opracowanie programu obchodów XX-lecia Polski Ludowej, b) krajowa narada w sprawie wymiany międzynarodowej wydawnictw, c) konferencja w sprawie projektu UNESCO dotyczącego statystyki wydawnictw oraz d) intensywne prace nad przygotowaniem nowych przepisów katalogowania alfabetycznego.

Kol. W. Bartoszewski, kierownik Referatu Wydawniczego w sprawozdaniu z realizacji planu wydawniczego Stowarzyszenia zaznaczył, że w ostatnim okresie dzięki sprawniejszej pracy drukarni poprawiono terminowość ukazywania się naszych miesięczników (Poradnik Bibliotekarza, Bibliotekarz). Podkreślił też sprawność kolportażu organizacyjnego rozpowszechniającego 75% naszej produkcji. Sprawozdanie finansowe skarbnika kol. T. Bruszewskiego zakończyło część sprawozdawczą.

2. Przewodniczący kol. B. Horodyski zreferował przygotowany przez Prezydium projekt programu obchodów XX-lecia Polski Ludowej obejmujący:

- a) sesję naukową na temat służby informacyjnej bibliotek,
- b) konkurs na reportaż dotyczący roli i oddziaływania biblioteki w środowisku,
- c) konkurs dla Kół Przyjaciół Bibliotek,
- d) akcję nadawania nazw niektórym bibliotekom,
- e) jubileusz 30-lecia istnienia „Bibliotekarza”.

Dyskusja, która się następnie wywiązała, dotyczyła głównie programu obchodów. Członkowie Zarządu Głównego pozytywnie ocenili i zaakceptowali przedstawiony projekt, zgłaszając do niektórych punktów następujące propozycje:

a) Rozszerzenie tematyki sesji oraz umożliwienie szerokim rzeszom bibliotekarzy zaznajomienie się z jej dorobkiem przez organizowanie konferencji i narad w poszczególnych okręgach.

b) Konkurs na reportaż należy organizować w ścisłym porozumieniu ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich. Wskazane jest zwiększenie wysokości i ilości nagród.

c) Akcja nadawania imion bibliotekom nie może mieć charakteru masowego, lecz powinna być dowodem specjalnego wyróżnienia biblioteki. Opowiedziano się też za dużą ostrożnością, aby nie deprecjonować ani imienia, ani instytucji.

3. Ożywioną dyskusję wywołał kolejny tekst projektu ustawy o bibliotekach. Uzgodnione na zebraniu uwagi i wnioski Stowarzyszenia zostaną przesłane w wyznaczonym terminie do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Postanowiono ponadto wystąpić do Komisji Sejmowej w porozumieniu z Zespołem Partyjnym oraz związkami zawodowymi skupiającymi większe grupy bibliotekarzy z odpowiednim memoriałem, w którym zostanie sprecyzowane nasze stanowisko co do założeń i tej Ustawy.

J. C.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PYTANIE Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chełmie: Czy biblioteka publiczna występująca jako jednostka prezydium rady narodowej jest zwolniona od opłat sądowych na rzecz Państwowego Biura Notarialnego z tytułu spraw o należności za książki niezwracane przez opornych czytelników?

Publiczna biblioteka powszechna, jako instytucja państwowa, zwolniona jest od ponoszenia opłat sądowych na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 30 grudnia 1950 r. — Przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. (Dz. U. z 1950 r., nr 58, poz. 528). Przepis ten mówi: „Skarb Państwa jest zwolniony od opłat sądowych”. A więc obciążanie budżetu publicznej biblioteki powszechnej, która przeprowadza za pośrednictwem Państwowego Biura Notarialnego dochodzenie w sprawie zwrotu książek od „opornych” czytelników, jest niezgodne z obowiązującymi przepisami.

PYTANIE Kol. Aliny Cieślak z Wrocławia: Jakie są przepisy prawne regulujące sprawy kwalifikacji i wynagradzania bibliotekarzy prowadzących biblioteki okręgowe w pionie Spółdzielczości Pracy?

Jak wynika z informacji uzyskanej z Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy nie ma przepisów prawnych w sprawie kwalifikacji i wynagrodzeń pracowników bibliotek w pionie Spółdzielczości Pracy, ale CZSP zamierza je wydać.

TeZar

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

POWRÓT ARCHIWALIÓW POLSKICH Z ZSRR

Na mocy decyzji rządu radzieckiego w pierwszych dniach listopada 1963 r. przekazano w Moskwie rządowi PRL ostatnią część polskich materiałów archiwalnych, które przechowywane były w państwowych archiwach ZSRR. Łącznie przekazano 69 168 pozycji archiwaliów, 40 kartonów akt, 200 książek i 55 pakietów gazet. Wśród materiałów znajduje się m. in. 25 ksiąg, zawierających akta Sejmu Czteroletniego, oraz 6 woluminów akt z okresu Księstwa Warszawskiego.

AUDYCJE MAGNETOFONOWE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

Biblioteka Publiczna opracowała szereg nagrań magnetofonowych, służących popularyzacji książek. Audycje te ujęto w kilka cykli tematycznych. Teksty poetyckie ilustrujące nagrania recytowane są przez wybitnych autorów. Audycje nadawane są w placówkach B-ki Publicznej oraz wypożyczane do innych bibliotek, szkół, świetlic itp. Dokładne omówienie wszystkich audycji wraz z indeksem autorów uwzględnionych w nich książek zawiera specjalnie wydany informator pt. Audycje magnetofonowe Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. (Warszawa 1963, s. 45. powiel.). Informator ten można otrzymać bezpłatnie po zwróceniu się do Biblioteki Publicznej.

JUBILEUSZE BIBLIOTEKI OSSOLINEUM

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu przygotowuje się do uroczystości rocznicowych, które nastąpią w ciągu najbliższych 4 lat. W r. 1964 włączy się Biblioteka do obchodów XX-lecia PRL. W 1965 r. weźmie udział w obchodach XX rocznicy powrotu Wrocławia do Polski. W r. 1966 święcić będzie XX-lecie własnej działalności we Wrocławiu a w 1967 — 150-lecie swojego istnienia. W związku z tymi rocznicami przygotowuje się wydanie katalogu znajdujących się w zbiorach Ossolineum poloników z XVI w., oraz katalogu dokumentów od 1701 r. (istnieje już katalog dokumentów z okresu do 1700 r.). W przygotowaniu jest również III tom inwentarza rękopisów Biblioteki. W r. 1964 odbędzie się wystawa „1000

lat monety polskiej", a na zakończenie obchodów przygotowuje się dużą wystawę, która zobrazuje historię i rozwój Ossolineum ze szczególnym wyeksponowaniem dwudziestolecia na Dolnym Śląsku. Opracowana zostanie również monografia na ten sam temat.

BIBLIOTEKI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Księgozbiory bibliotek szkół wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, liczą obecnie ok. 6 000 000 druków zwartych, 2 000 000 wydawnictw periodycznych, 500 000 starych druków, ok. 500 000 pozycji rękopisów oraz kilkanaście tysięcy mikrofilmów. Najbogatszy zbiór wydawnictw zwartych posiada Biblioteka Uniw. Warszawskiego — ok. 1 000 000 woluminów, oraz Biblioteka Jagiellońska — ok. 800 000, w której znajduje się jednocześnie największy zbiór rękopisów. Najwięcej starych druków jest w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (ok. 130 000).

USŁUGI CIINTE

W pierwszym półroczu 1963 r. Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie dostarczył zainteresowanym 69 969 fotokopii, 172 540 klatek mikrofilmów z publikacji, 103 258 klatek mikrofilmów starodruków, 2 117 205 kart dokumentacyjnych, 379 tematycznych zestawień dokumentacyjnych, 1 660 informacji o tłumaczeniach, ok. 5 000 stron tłumaczeń publikacji obcojęzycznych oraz udzielił 11 374 informacji indywidualnych. Centralna kartoteka czasopism zagranicznych udzieliła 1 681 informacji o miejscu przechowywania poszukiwanych czasopism.

125-LECIE BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU

Biblioteka powstała w r. 1838 z połączenia księgozbiorów dwóch emigracyjnych towarzystw naukowych — Towarzystwa Historycznego i Tow. Literackiego. Obejmowały one materiały rękopiśmienne i archiwalne oraz druki, zgromadzone przez emigrantów po powstaniu listopadowym. W r. 1891 przejęła Bibliotekę Polska Akademia Umiejętności. W 1903 r. powstało przy Bibliotece Muzeum Pamiątek po Adamie Mickiewiczu, założone przez jego syna Władysława. W czasie II wojny światowej zbiory Biblioteki zostały wywiezione przez Niemców i częściowo uległy zniszczeniu. Odnalezioną część zgromadzono po wojnie w starej siedzibie Biblioteki przy Quai d'Orleans. Liczą one obecnie ok. 80 000 dzieł, 5 000 map, 7 000 rycin, cenne rękopisy i autografy.

AMERYKAŃSKIE KSIĄŻKI O BIBLIOTEKACH POLSKICH

W USA ukazały się ostatnio dwie prace, poświęcone bibliotekom w Polsce. Pierwsza z nich to monografia dra Szczepana Zimmera pt. The Jagiellonian University Library in Cracov. W obecnej, drugiej edycji wprowadzono zmiany, zaktualizowano informacje oraz rozszerzono je przez omówienie m. in. powojennych dzieł Biblioteki.

Drugą publikacją jest praca dyplomowa Pawła Łyska, bibliotekarza z Queen's College Library w Nowym Jorku, pt. Polish Libraries before, during and after the World War II. Została ona zaliczona do 13 najlepszych prac dyplomowych na Kent State University (Kent, Ohio) i rozesłana do wszystkich wielkich bibliotek USA.

MIĘDZYNARODOWY OSRODEK BADAWCZY KONSERWACJI I RESTAURACJI DOBR KULTURALNYCH

Na drugim walnym zebraniu Ośrodka (International Study for the Conservation and Restoration of Cultural Property), które odbyło się w kwietniu 1963 r. w Rzymie (przy czym jednym z trzech wiceprzewodniczących był dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie prof. dr Stanisław Lorenz), Międzynarodowa Rada Archiwalna (The International Council on Archives) wystąpiła o przyjęcie jej jako zbiorowego członka Ośrodka Badawczego. To samo zamierza uczynić IFLA, z uwagi na potrzeby bibliotek w zakresie odnawiania i konserwowania rzadkich książek i rękopisów oraz zabezpieczenia zbiorów przed niebezpieczeństwem wojny. (Cz. K.)

Powstało ono w październiku 1923 r. z inicjatywy i przy bezpośredniej pomocy N. Krupskiej. Nosiło wówczas nazwę „Krasnyj Bibliotekar” i ukazywało się w nakładzie 10 tys. egz. Po ogłoszeniu ustawy „O bibliotekach w ZSRR” 1934 r. pismo włączyło się do akcji popularyzowania aktualnej wówczas literatury. Na uchwałę KC WKPb (O krytyce literackiej i bibliografii 1940 r.) odpowiedziało szeregiem prac dotyczących służby Informacyjnej bibliotek, artykułami o teorii bibliografii itp. W r. 1946 zmieniło tytuł na obecny. „Bibliotekar” stale rozszerza zakres tematyki poruszanych zagadnień. Wydawany jest teraz w 107 tys. egz. W 1962 r. ukazały się w tym piśmie artykuły 652 autorów, wśród których 80 proc. stanowią bibliotekarze z bibliotek wiejskich, miejskich, szkolnych oraz innych.

BIBLIOGRAFIA KSIĄZEK O KULTURACH WSCHODU

Bibliografia tego rodzaju, przeznaczona dla młodych czytelników w krajach zachodnich (12–20 lat), zostanie opublikowana przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) na zlecenie UNESCO w wersji angielskiej, francuskiej i hiszpańskiej. (Cz. K.)

POMOC DLA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W ALGERII

Międzynarodowy Komitet Odbudowy Biblioteki Uniwersyteckiej w Algierze zwrócił się z publicznym apelem o pomoc dla niej. Biblioteka została zburzona w r. 1962 podczas walk wyzwolenczych. Spłonęło wówczas ok. 600 tys. tomów oraz wszystkie urządzenia. Na apel Komitetu odpowiedziało już wiele krajów, m. in. biblioteki naukowe NRD. Rząd NRD przekazał Niemieckiej Bibliotece Państwowej w Berlinie 5 tysięcy marek na zakup książek dla Algierii. Biblioteka ta przekazała także wiele swoich dubletów. Również Biblioteka Uniwersytecka w Lipsku przekazała do Algieru ok. 1 000 woluminów dubletów. Akcja pomocy nie została jeszcze zakończona.

M. K.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

LUDWIKA MŁOSZEWSKA

Dn. 16 listopada 1963 r. zmarła po ciężkiej chorobie Ludwika Młoszewska, długoletnia pracowniczka Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Urodzona 29.II.1902 r. w Starym Samborze, seminarium nauczycielskie ukończyła w Rzeszowie. Od 1923 r. była nauczycielką na Lubelszczyźnie. Po II wojnie światowej związała się na stałe z bibliotekarstwem, pracując od 1950 r. w Bibliotece Powiatowej w Lublinie, którą potem kierowała do 1956 r. Kol. Młoszewska wiele trudu i wysiłków włożyła w organizację bibliotek gromadzkich prowadząc poradnictwo, wykładała na kursach, pobudzała pracę kulturalno-oświatową w terenie.

W maju 1956 r. Ludwika Młoszewska przeszła do WiMBP, do Działu Gromadzenia i Opracowania.

Wiele czasu poświęcała kol. Młoszewska pracy społecznej. Przez kilka lat była przewodniczącą Rady Zakładowej, brała również czynny udział w poczynaniach lubelskiego oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Jej czas wypełniała całkowicie ofiarna, sumienna praca zawodowa i społeczna, którą wykonywała z poczuciem wielkiej odpowiedzialności. Znana i bliska wszystkim, zawsze życzliwa ludziom potrafiła zyskać sobie szacunek i sympatię otoczenia. Pogoda usposobienia była Jej trwałą cechą. Do ostatniej też chwili interesowała się wszystkimi aktualnymi sprawami Biblioteki. Za pracę zawodową i społeczną Ludwika Młoszewska została odznaczona Medalem X-lecia PRL.

Odeszła od nas nieodżałowana Koleżanka, lubiana i ceniona przez współpracowników oraz wszystkich, którzy Ją znali. Pamięć o Niej będzie wśród nas trwać długo.

Koleżanki z WiMPB im. Łopacińskiego
w Lublinie

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZENSTWO POZAROWE

Zarządzenie Nr 102 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 sierpnia 1963 r. w sprawie podniesienia bezpieczeństwa pożarowego w zakładach pracy resortu kultury i sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 7, poz. 70.

Wszystkie zakłady pracy resortu kultury i sztuki obowiązane są opracować w terminie do dnia 15 grudnia 1963 r. „plany dostosowania obiektów własnych do wymagań ochrony przeciwpożarowej”. W planach gospodarczych należy zabezpieczyć odpowiednie środki na inwestycje w zakresie ochrony przeciwpożarowej nie mogą być użyte na inne cele. Ponadto zarządzenie wprowadza obowiązek: wstępem zaznajomienia nowo przyjmowanych pracowników w zakresie zagrożeń pożarowych w zakładzie oraz okresowego szkolenia pracowników w tym zakresie. W załączniku Nr 2 do zarządzenia podano Instrukcję do opracowania „Planów dostosowania obiektów użyteczności publicznej do wymagań ochrony przeciwpożarowej”.

FINANSE

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 3 października 1963 w sprawie zakresu działania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Mon. Pol. nr 79, poz. 386.

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe działają w zasadzie na obszarze wsi. Spółdzielnie te otwierają i prowadzą rachunki bieżące m. in. dla „komitetów utworzonych za zgodą właściwych organów władzy lub administracji państwowej w celu wykonywania działalności o charakterze społecznym”, a więc mogą także prowadzić sprawy finansowe kół przyjaciół bibliotek.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 października 1963 r. w sprawie funduszu postępu techniczno-ekonomicznego. Dz. U. nr 49, poz. 274.

W dziewiętnastu wymienionych w rozporządzeniu resortach tworzy się fundusz postępu techniczno-ekonomicznego. Środki tego funduszu przeznacza się na: „1) finansowanie niektórych prac związanych z rozwojem techniki, 2) finansowanie niektórych prac badawczych warunkujących postęp organizacyjno-ekonomiczny, 3) nagrody za wykonanie niektórych prac związanych z rozwojem techniki lub postępowaniem organizacyjno-ekonomicznym”. Dysponentami funduszu są ministrowie, dyrektorzy zjednoczeń i jednostek równorzędnych oraz dyrektorzy niektórych przedsiębiorstw określonych przez właściwych ministrów.

INSTYTUTY NAUKOWO-BADAWCZE

Uchwała Nr 330 Rady Ministrów z dnia 8 października 1963 r. w sprawie ogólnych warunków tworzenia, zasad organizacji i działania instytutów naukowo-badawczych oraz wykonywania nad nimi nadzoru. Mon. Pol. nr 81, poz. 395.

Instytuty naukowo-badawcze „mogą być tworzone, gdy zachodzi potrzeba prowadzenia prac naukowo-badawczych, mających na celu rozwój nauki i rozwój jednej dziedziny, gałęzi, branży, specjalności lub przedsiębiorstwa bądź też kilku pokrewnych gałęzi, branż, grupy przedsiębiorstw lub innych jednostek organizacyjnych”. „Działalność instytutu powinna być powiązana z planową działalnością innych jednostek organizacyjnych określonej dziedziny nauki, określonej dziedziny gałęzi lub branży gospodarki narodowej, dziedziny socjalnej, kulturalnej, administracyjnej lub innej”. Uchwała określa funkcje dyrektora instytutu, zadania rady naukowej instytutu, władze zwierzchnie nad instytutem oraz ogólną strukturę organizacyjną.

Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 30 października 1963 r. w sprawie ramowych wytycznych dotyczących warunków tworzenia instytutów naukowo-badawczych, zakresu działania ich organów, struktury organizacyjnej i organizacji pracy. Mon. Pol. nr 86, poz. 416.

Jest to prawny akt wykonawczy do wyżej omówionej uchwały Nr 330 Rady Ministrów, zawierający szczegółowe postanowienia w wymienionych sprawach dotyczących instytutów naukowo-badawczych.

KOLEJNOŚĆ NAZW WOJEWÓDZTW

Zarządzenie Nr 115 Prezesa Rady Ministrów z dnia 19 października 1963 r. w sprawie kolejności nazw województw. Mon. Pol. nr 80, poz. 391.

„W aktach normatywnych oraz opracowaniach gospodarczych, statystycznych, finansowych i innych należy stosować następującą kolejność nazw w układzie województw”: m. st. Warszawa, m. Kraków, m. Łódź, m. Poznań, m. Wrocław, woj. białostockie, woj. bydgoskie itd. — w układzie alfabetycznym województw.

KURSY UTRWALANIA WIEDZY

Pismo Okólne Ministrów Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 6 sierpnia 1963 r. (Nr GM I-21 b/10/63) w sprawie zasad organizowania i prowadzenia kursów utrwalania wiedzy dla pracujących, zamierzających podjąć studia wyższe. Dz. Urz. Min. nr 10, poz. 105.

„Wobec perspektywy szybkiego rozwoju studiów wyższych dla pracujących niezbędne jest zapewnienie młodzieży pracującej możliwości szerokiego dostępu do tych studiów, między innymi umożliwienie jej gruntownego powtórzenia, uzupełnienia i utrwalenia wiadomości nabywanych w szkole średniej, a potrzebnych zarówno przy egzaminach do szkół wyższych jak i podczas studiów. Zachodzi więc potrzeba organizowania — dla pracujących którzy pragną podjąć studia wyższe — kursów utrwalania wiedzy. Zasadniczym celem tych kursów jest wyrównanie braków w wykształceniu spowodowanych przerwą — czasami wieloletnią — między ukończeniem szkoły średniej a podjęciem studiów wyższych”. Kursy takie od kilku lat prowadzą różne organizacje i instytucje (np. Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, NOT, ZNP, ZMS). Ministrowie: Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych apelują do rad narodowych, rad zakładowych i dyrekcji zakładów pracy zatrudniających pracowników ze średnim wykształceniem oraz do różnych organizacji o organizowanie kursów utrwalania wiedzy. W załączeniu do pisma okólnego podano „Zasady organizowania i prowadzenia kursów utrwalania wiedzy”. Kursy mogą być organizowane jako wieczorowe lub korespondencyjne. Kursy powinny być organizowane przede wszystkim w ośrodkach, w których nie ma szkół wyższych. Zezwolenie na utworzenie kursu wydaje właściwe Kuratorium Okręgu Szkolnego. Kurs powinien trwać od 5 do 10 miesięcy. Koszty nauki na kursie pokrywają uczestnicy lub zakłady pracy albo instytucje organizujące kursy. „Absolwenci kursów otrzymują zaświadczenia o ukończeniu kursu utrwalania wiedzy. Zaświadczenia mogą być dołączane do podania o przyjęcie na studia wyższe. Na życzenie zainteresowanego dyrekcja kursu przesyła do właściwej uczelni dokumenty absolwenta kursu skompletowane według obowiązujących wymogów i w ogólnie obowiązującym terminie.”

NORMALIZACJA

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 24 października 1963 r. w sprawie międzybranżowego centralnego ośrodka normalizacyjnego organizacji i techniki pracy biurowej oraz wyposażenia biur. Mon. Pol. nr 83, poz. 402.

Funkcje międzybranżowego centralnego ośrodka normalizacyjnego w zakresie organizacji i techniki pracy biurowej oraz wyposażenia biur powierzono Zakładowi Organizacji i Techniki Pracy Biurowej, który odpowiada za należyty rozwój i poziom fachowy prac normalizacyjnych w wyżej wymienionym zakresie oraz koordynuje działalność normalizacyjną właściwych jednostek niezależnie od ich administracyjnego podporządkowania. Z tego tytułu Zakład Organizacji i Techniki Pracy Biurowej uprawniony jest m. in. do „samodzielnego występowania do zainteresowanych instytucji i jednostek organizacyjnych w sprawach dotyczących normalizacji, zbierania materiałów i informacji niezbędnych do realizacji zadań”.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI RESORTU KULTURY I SZTUKI

Zarządzenie Nr 92 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 lipca 1963 r. w sprawie ustalenia resortowych norm zaopatrzenia w odzież i obuwie ochronne lub robocze i w sprzęt ochrony osobistej pracowników muzeów, bibliotek, szkół artystycznych, teatrów, oper, filharmonii oraz zespołów artystycznych i rozrywkowych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 6, poz. 66.

Zarządzenie wprowadza jednolite normy zaopatrzenia m. in. pracowników bibliotek w resorcie kultury i sztuki w odzież i obuwie ochronne lub robocze oraz w sprzęt ochrony

osobistej. Normy dla tej grupy pracowników podane zostały w załączniku nr 2 do zarządzenia. Dla wszystkich pracowników służby bibliotecznej normy przewidują płaszcze drelichowe lub satynowe oraz dla niektórych grup pracowników — obuwie tekstylne. „Fartuchy satynowe zaleca się stosować dla pracowników mających bezpośredni kontakt z czytelnikami, zwłaszcza w większych ośrodkach bibliecznych”. Pracownicy zatrudnieni na niektórych stanowiskach otrzymują ponadto odzież i sprzęt ochrony osobistej. Np. instruktor biblieczny otrzymuje: płaszcz przeciwdeszczowy, rękawice wełniane, kożuch kryty drelichem, buty na grubej podeszwie gumowej (wibramy). „Jednostki organizacyjne, które dysponują na ten cel środkami finansowymi, wprowadzają jednolite normy zaopatrzenia w odzież i obuwie ochronne lub robocze i w sprzęt ochrony osobistej począwszy od III kwartału 1963 r. Jednostki organizacyjne, które nie posiadają na ten cel środków finansowych, zabezpieczą środki finansowe w planach na 1964 r. i wprowadzą jednolite normy zaopatrzenia począwszy od 1 stycznia 1964 r.”.

PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek z dnia 6 listopada 1963 r. Nr KOB-VII-2/16/63 w sprawie konkursu czytelniczego pod hasłem „Złoty Kłos dla Twórcy — Srebrne dla Czytelników”. („powiel.”)

Ministerstwo zaleca bibliotekom wzięcie udziału w organizowanym przez „Dziennik Ludowy” drugim konkursie czytelniczym pod hasłem „Złoty Kłos dla Twórcy — Srebrne dla Czytelników”. Konkurs ten ma na celu upowszechnienie polskiej literatury współczesnej. Szczegółowy wykaz utworów literackich oraz warunki konkursu zostały podane w „Dzienniku Ludowym” z dnia 21 listopada 1963 r. oraz w następnych numerach tego dziennika. Numery te Redakcja przesłała do wszystkich bibliotek powiatowych oraz powiatowych i miejskich. Dla wyróżniających się w tym konkursie bibliotek, świetlic i klubów ufundowane zostały przez Ministerstwo następujące nagrody rzeczowe: dla 3 bibliotek gromadzkich motorowery, dla 3 świetlic lub klubów — telewizory, dla powiatowej biblioteki publicznej — samochód (furgonetka). Ponadto szereg nagród ufundowały również i inne instytucje i organizacje; np. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza ufundowała 15 nagród pieniężnych po 1000 zł dla wyróżniających się w konkursie kierowników punktów bibliecznych. „Przy nagradzaniu będą brane pod uwagę wysiłki bibliotekarzy w zapewnieniu czytelnikom przewidzianych książek (zakup, wypożyczenie międzybiblieczne), organizowanie imprez czytelnicznych samodzielnie i wspólnie z organizacjami społecznymi, dalszy postęp w organizowaniu czytelni, ulepszenia pracy w czytelniach, ogólne wyniki rozwoju czytelnictwa w środowisku. Przy nagradzaniu bibliotek powiatowych brana będzie pod uwagę obok pomocy w zaopatrywaniu w potrzebne książki, stała, systematyczna pomoc instrukcyjno-metodyczna w propagowaniu czytelnictwa na wsi”.

Pismo Ministra Kultury i Sztuki Nr KOB-V-5/16/63 z dnia 26 października 1963 r. w sprawie organizowania na wsi klubów prasy i książki „Ruch”. („powiel.”)

Ministerstwo popiera inicjatywę Centralnego Zarządu Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” oraz Związku Młodzieży Wiejskiej organizowania na wsi klubów prasy i książki „Ruch” łączących funkcje kiosku, czytelni i kawiarni. Jednocześnie Ministerstwo zwraca uwagę na konieczność przestrzegania pewnych zasad. „1. Kluby powinny powstawać przede wszystkim we wsiach, w których dotychczas nie ma żadnych placówek k.o.; 2. W następnej kolejności kluby prasy i książki organizowane powinny być w placówkach k.o., nie wykazujących się żywotną działalnością lub źle wyposażonych (z wyjątkiem bibliotek, w których zakładanie kiosków sprzedaży nie jest wskazane)”.

TeZar

ANKIETA

Wchodzimy w okres obchodów Dwudziestolecia Polski Ludowej. Daje to okazję do podsumowania osiągnięć, ale równocześnie i do rozliczenia się z niedociągnięć i braków. Nie zrobimy oczywiście tego sami, ale spróbujemy dowiedzieć się od czytelników jak oceniają naszą pracę i jej wyniki w postaci roczników Bibliotekarza, które ukazują się od października 1945 roku.

W kilku pytaniach, które formułujemy dalej nie możemy wyczerpać całej złożonej problematyki 19 roczników „Bibliotekarza”. Prosimy więc naszych łaskawych respondentów o ew. rozwinięcie tematu, słowa krytyki, propozycje itp. Przy odpowiedzi prosimy o zaznaczenie czy respondent brał pod uwagę „Bibliotekarza” jako całość (od 1945 r.), czy też raczej parę ostatnich roczników.

Dla uporządkowania kryteriów oceny przypominamy, że „Bibliotekarz” przeznaczony jest dla szerokiego ogółu bibliotekarzy. Do zadań jego należy w szczególności omawianie: problemów i zagadnień organizacji, upowszechniania i badania czytelnictwa, organizacji bibliotek i techniki bibliotecznej, zawodu bibliotekarskiego (kwalifikacji, kształcenia i dokształcania bibliotekarzy), służby informacyjno-bibliograficznej, budownictwa bibliotecznego.

„Bibliotekarz” jako organ Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich informuje o sprawach związanych z organizacją i działalnością SBP oraz o międzynarodowych stowarzyszeniach bibliotekarskich.

Potrzeby i zainteresowania małych bibliotek powszechnych (przede wszystkim gromadzkich) oraz szkolnych zaspokajają miesięcznik „Poradnik Bibliotekarza”.

Sprawom bibliotek naukowych i problematyce naukowej zawodu bibliotekarskiego poświęcony jest kwartalnik „Przegląd Biblioteczny”.

1. Jakie artykuły (tematy) z zamieszczanych w „Bibliotekarzu” uważam za najbardziej interesujące np. z dziedziny: organizacji bibliotek, metod i techniki pracy bibliotecznej, doboru i organizacji księgozbiorów i ich udostępniania, badań czytelnictwa i metod jego upowszechniania, zawodu bibliotekarskiego (kształcenie, dokształcanie), informacji o organizacji i działalności bibliotek zagranicznych, budownictwa bibliotecznego, dziejów bibliotek powszechnych w Polsce. (podkreślić, ew. uzasadnić).

.

.

.

2. Czy uważam za interesujące i potrzebne następujące rubryki stałe:

- a) Przegląd piśmiennictwa (sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie, recenzje, omawianie bibliografii). (Tak — nie, ew. uzasadnić)
- b) Kronika krajowa i zagraniczna. (Tak — nie, ew. uzasadnić)
- c) Przepisy prawne. (Tak — nie, ew. uzasadnić)

.

.

.

.

.

3. Czy należałoby wprowadzić nowe rubryki? Jakie? (Tak — nie, ew. uzasadnić)

4. Czy słuszne jest poświęcanie niektórych numerów pisma w całości jednemu tematowi, np. kształceniu bibliotekarzy, organizacji sieci bibliotecznej? (Tak — nie, ew. uzasadnić)

5. Czy należy wzmocnić współpracę Redakcji z terenem?

(Uzasadnienie, propozycje)

6. Inne uwagi i propozycje

Odpowiedzi należy przysyłać do dnia 1.V.64 r. O wyniku ankiety poinformujemy w II półroczu br. a ciekawsze wypowiedzi zamieścimy na łamach „Bibliotekarza”.

Komitet Redakcyjny

Uwaga: Kartka, na której wydrukowano ankietę, jest przeznaczona do wypełnienia i przesłania do Redakcji „Bibliotekarzu”, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7.

Z życia SBP (J. C.)	24
Из жизни Союза Польских Библиотекарей From the Headquarters of the PLA	
Odpowiedzi Redakcji	25
Ответы редакции Editors answers	
Kronika krajowa i zagraniczna (M. K.)	25
Внутренняя и зарубежная хроника Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty Некрологи Obituary	
Ludwika Młoszewska	
Przepisy prawne (TeZar)	28
Законодательство Legal regulations	
Ankieta	31
Анкета The inquiry	

Ukazał się już nowy rocznik

RUCHU WYDAWNICZEGO W LICZBACH

VIII : 1962

PUBLISHERS' ACTIVITIES IN FIGURES

Cena 1 egz. zł. 12.—

Powyższe wydawnictwo wysyła się po otrzymaniu zamówienia z podpisem gł. księgowego i opłaceniu należności przelewem na konto Biblioteki Narodowej w NBP Wwa V O/M nr 1529-91-23 cz. 14, dz. 4, rozdz. 22 — na podstawie rachunku wystawionego przez Bibliotekę

Sprzedaż za gotówkę prowadzi Dział Wydawnictw Biblioteki Narodowej Wwa ul. Okólnik 9 tel. 26 38 40 wewn. 18 w godz. 9-14.

PRZYPOMINAMY
O PRENUMERACIE CZASOPISM SBP NA ROK 1964

BIBLIOTEKARZ (miesięcznik) — prenumerata roczna 42 zł.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA (miesięcznik) — prenumerata
roczna 36 zł.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY (kwartalnik) — prenumerata
roczna wraz z dodatkiem „Przegląd Piśmiennictwa
o Książce” 48 zł.

Zamówienia należy kierować do **Administracji Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7**

WPLĄTY na konto: NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie lub
PKO-I-0-9-120056 z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Redakcja „Bibliotekarza” uprzejmie zawiadamia, iż numer następny
ukáže się jako numer podwójny 2/3.